Nr. 89 Kraków, Środa dnia 20 Kwietnia 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Ciąg dalszy komedji.

Dziś podnosi się kurtyna nad drugim obrazem tego licho zbudowanego „fragmentu“ politycznego, jaki od 21 marca br. odgrywa nasz parlament. Jak obraz pierwszy odznaczał się zupełnym brakiem wszelkiej kompozycji, któraby się skupiała ku jakiejś określonej i logicznej całości, tak i najśmielsze nawet nadzieje nie odważają się dziś przewidywać, by drugi obraz miał nam przynieść coś więcej, jak szereg niepowiązanych i lichych scen. Świętalny międzyakt nie przyniósł niczego nowego, żadnego wyjaśnienia, ani żadnej nadziei, nie widzieliśmy zresztą zupełnie nawet prób nawiązania jakichkolwiek rokowań. Owszem, dorobek feryj świątecznych, jeśli jaki jest, jest raczej tylko ujemny, a sytuacja zamiast wyjaśnienia, doznała raczej zaciemnienia. O hr. Thunie, prócz jego „zupełnie prywatnej“ wycieczki do Pragi, nie słyszeliśmy wcale od czasu zamknięcia ostatniego przedświątecznego posiedzenia; „interes“ polityczny międzyaktu wypełniły za to agitacje Schönererowców w Czechach, coraz wyraźniejszy w łonie partyj niemieckich prąd przeciw ewentualnemu wzięciu udziału w komisji językowej Dipaulego i wzmaganie się w Czechach radykalniejszych poglądów politycznych, które zbierają się do nieprzyjaznej agitacji przeciw starzejącym się już Młodoczechom.

Gdy w ten sposób z jednej strony nikną wszelkie widoki pośredniczącej akcji w myśl wniosków bar. Dipaulego, akcji, która pod koniec ostatniego ułamku tegorocznej sesji skupiała na sobie wszystkie resztki nadziei uczynienia parlamentu zdolnym do pracy, gdy z drugiej strony wzmaganie się po obu nieprzyjacielskich stronach, czeskiej i niemieckiej, radykalizmu politycznego może tylko powiększyć powstałą między nimi przepaść, gdy hr. Thun zdaje się nie znajdować w arsenale swojej taktyki stanu żadnego nowego planu pojednania wzajemnego stronnictw a niewyraźna akcja ministra Bärnreithera w celu utworzenia „partji środka“ nie znalazła nigdzie odgłosu — położenie przedstawia się tak samo, jak było, bez wyjścia.

Na porządek dzienny nadchodzących posiedzeń wejdą długie, puste ale jątrzące wnioski o oskarżenie dawnych ministrów. Prócz nich leży na stole prezydjalnym 40 gotowych przedłożeń rządowych, do których przyjdą może zaraz na środę przedłożenia ugodowe w liczbie dwudziestu, około 40 wniosków nagłych, 240 wniosków samoistnych i 120 interpelacyj. Wszystko to, jak korespondentowi naszemu oświadczył prezydent Izby dr Fuchs, może, nie licząc naturalnie budżetu i ugody, wystarczyć na dłużej, niż cały przeciąg jednego okresu wyborczego, a wszystko musi być pod groźą obstrukcji traktowane po porządku. Tymczasem dnia 9 maja, a więc za niespełna trzy tygodnie zbierają się delegacje i parlament będzie musiał prawdopodobnie znowu przerwać obrady.

Jako ostatnią próbę ze strony rządu zapowiedziano półurzędownie oświadczenie się hrabiego Thuna zaraz po zebraniu się Izby za odesłaniem sprawy językowej do osobnej komisji, w pracy której rząd chce wziąć czynny udział. Dziś, gdy losy projektu bar. Dipaulego tak silnie się zachwiały, usuwa się ten nowy punkt zaczepienia położenia. Jako więc jedyna konkluzja oczekiwań, połączonych z rozpoczynającym się dziś dalszym ciągiem tegorocznej sesji, pozostaje tylko zupełna beznadziejność położenia. Takie jest zapatrywanie wszystkich kół parlamentarnych i parlamentowi najbliższych, taki dorobek polityki półśrodków i zwlekania, wśród którego pomnożyły się tylko zachcianki obstrukcji i poczucie jej siły.

Z. I.

KRONIKA.

Wybór p. dra Karola Pieniążka na stanowisko wiceprezydenta miasta głosami żydów i liberałów filożydowskich wskutek agitacji Rottera i Seinfelda przeciwko p. Andrzejowi Potockiemu, jest jednym z bardzo ciekawych i charakterystycznych momentów obecnego rozwoju stosunków i stronnictw w naszem mieście. Partja konserwatywna znajduje się w położeniu czarnoksiężnika dyletanta z bajki Goethego, ktory nie umie zapanować nad siłami rozpętanemi nieopatrznie: żydostwo przez nią wykarmione i wychowane dyktuje jej prawa, przebiera pomiędzy jej „mężami stanu“ i wybiera tego z pomiędzy nich, który jest mu najwygodniejszy, choćby sobie go nawet sama partja najmniej życzyła.

Doprawdy, w przykrem położeniu znajdować się musi obecny wiceprezydent miasta, wiedząc komu swój urząd zawdzięcza i mając świadomość, że wybrany został wbrew własnym przyjaciołom partyjnym. Jak silną musiano na niego wywierać presję, dowodzi najlepiej fakt, że nie mógł, mimo może nawet najszczerszej chęci i woli, zrzec się kandydatury w tak nieprzyjemnych dla niego postawionej warunkach; zakłopotanie jego musiało się zwiększyć, skoro p. Potocki, widząc współczucia godne położenie swego przeciwnika, postąpił bardzo niepolitycznie zapewne, ale w każdym razie bardzo grzecznie, kapitulując wobec zaciekłego oporu przeciwnej strony — i skoro ani jeden oklask nie przywitał dokonanego wyboru.

Życzymy najszczerzej p. drowi Pieniążkowi lepszych i przyjemniejszych warunków dla przyszłej jego działalności, niż te, jakie towarzyszyły jego wyborowi. Mamy nadzieję, że zobowiązania moralne, jakie zaciągnął wobec swoich wyborców, nie sięgają tak daleko, aby to się aż odbić miało niekorzystnie na zarządzie miasta — a jakkolwiek nie rokujemy sobie wiele, sądzimy jednak, że zło nie jest jeszcze tak wielkie, jak niektórzy utrzymują, twierdząc, że wybór p. Pieniążka na wiceprezydenta jest wstępem do przygotowywanego po cichu zamachu p. Rottera na burmistrzowskie krzesło... Sądzimy, że do tego nie przyjdzie — jakkolwiek trudnoby się było dziwić członkom partji konserwatywnej, którzy po doświadczeniach p. Potockiego nie mieliby ochoty narażać się na bezowocną walkę z wszechpotęgą żydowską w radzie miejskiej. Ze względu na tryumf żydów, smuci nas to wszystko razem wzięte; jakżeby jednak łatwo było z uśmiechem złośliwego zadowolenia, patrząc na obecną dezorganizację konserwatystów, nucić pod nosem arję z „Fatinicy“: „Innym radzicie, a nie umiecie — sobie rady dać! Innym nie radźcie, lecz zaprowadźcie, u siebie ład wprzód..“ □

Złośliwy! *Czas* we wtorkowym numerze zapewnia, że nie wie o ewentualności awansu p delegata Laskowskiego na wiceprezydenta namiestnictwa, a odnośną pogłoskę nazywa „przechwałką“. Jest to oczywiście bardzo złośliwa i nadto wyraźna aluzja do samego p. delegata, wobec czego kategorycznie zaprzeczyć jesteśmy zmuszeni domysłowi *Czasu*, jakoby ta pogłoska od samego p. delegata pochodzić miała. Pan delegat wcale się nie przechwala swoim spodziewanym awansem; informacja zaś, pomieszczona w *Głosie Narodu*, pochodziła zupełnie od kogo innego.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie, na odbytem w dniu 17 b. m. walnem zgromadzeniu członków pod przewodnictwem radcy dra Józefa Kopffa, po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji za rok ubiegły, w którem wykazano, że czysty zysk wynosił 5.901 złr. i po udzieleniu absolutorjum, przystąpiło do wyboru 10-iu członków do rady nadzorczej. Większością głosów wybrani zostali pp.: Edward Medweczky, Karol Rząca, Edward Wojnarowicz, Ludwik Halski, dr Kazimierz Ożóg, Jan Skirliński, dr Feliks Czesnak, Jan Woytyga, Szymon Lewicki i Józef Stachurski. Zgromadzenie między innemi sprawami uchwaliło statut emerytalny dla urzędników Towarzystwa.

Święcone w „Sokole“. Sokolstwo krakowskie obchodziło w niedzielę dnia 17 b.m. wieczorem tradyjne święcone przy udziale przeszło dwustu uczestników. Wśród serdecznego nastroju, jaki zapanował po poświęceniu darów bożych przez ks. rektora Chromeckiego, kiedy już podzielono się po staropolsku święconem jajkiem, dzielny prezes „Sokoła“ p. Turski w szczerych słowach powitał zgromadzonych, wnosząc kielich na cześć dostojnych gości. Poczem z kolei toastował poseł Weigel na pomyślność „Sokoła“, poseł Sokołowski pił zdrowie ludu polskiego, poseł Górski zachęcał do łączności wszystkich stanów, życząc powodzenia idei sokolskiej. Charakterystyczne było przemówienie posła Rottera, który z werwą i humorem omawiał stosunki sejmowe, wyrażając na tle tego myśl, iż osobista praca i zasługa są najlepszą miarą człowieka. Przemówienie zakończyło się toastem na cześć mieszczaństwa. Następny mowca hr. Andrzej Potocki zaznaczył, iż na hasła sokole zgodzić się muszą wszyscy, że Sokolstwo, będąc wyrazem gorącej miłości ojczyzny i dążące przez rozwój ciała do rozwoju ducha, znaleść musi odźwięk we wszystkich stanach społeczeństwa, z których żadnego nie braknie, jeśli przyjdzie potrzeba okazać tę miłość. Staropolski toast „Kochajmy się“ wniósł w serdecznych wyrazach hr. Wodzicki, kładąc nacisk na to, aby on był stwierdzeniem faktu, a nie pustym tylko wyrazem. Prezydent miasta p. Friedlein, dziękując za uprzejme przyjęcie, pił na pomyślność miasta. Wreszcie przemawiał jeszcze adw. dr Weisło, prezes „Sokoła“ bocheńskiego, kończąc zdrowiem ćwiczącej się drużyny w ręce naczelnika p. Rucińskiego i p. Białkowski zdrowiem dam.

Przy dźwiękach własnej muzyki i śpiewie licznych amatorów bawiło się ochoczo zgromadzenie, wśród którego zauważyliśmy nadto ks. Fedorowicza, przeora Paulinów, posłów Popowskiego i Klemensiewicza (w mundurze sokolskim), reprezentantów cechów pp. Armółowicza, Wójcika, Wernera itd. Około północy rozeszli się uczestnicy unosząc z sobą wspomnienie serdeczności i gościnności energicznego prezesa Turskiego, oraz to przekonanie, że „Sokół“, stojąc zdala od walk partyjnych stronnictw i antagonizmów, objąć może w sobie wszystkie stany, że tak mieszczanin jak i magnat zmieszczą się w nim, aby razem zgodnie i ufnie w przyszłość pracować dla dobra narodu.

Z sądu. Trybunał sędziów przysięgłych w Krakowie, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego, p. J. Pietscha, skazał w dniu 18 b. m. Klemensa Mateusza Natonka, 55 lat liczącego murarza z Wieliczki, karanego dotąd 9 razy za zbrodnię kradzieży (ogółem na 17 lat i 1 miesiąc) ciężkiem więzieniem, tym razem za ponowną kradzież pod Wieliczką, na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, p. Piotrowski.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy, dra Franciszka Bujaka, zastępca prokuratora, p. Turowicz, wnosił we wtorek dnia 19 b. m. oskarżenie przeciw Wojciechowi Półtorakowi i jego żonie Zofji z Kurników, zamieszkałych w Niedarach pod Bochnią, o zbrodnię oszustwa z §§. 197, 199, 200 i 203 u. k., popełnioną przez sporządzenie fałszywego aktu własności, na szkodę Józefa Klasy. Oskarżonych broni mecenas dr Jan Jakubowski. Rozprawa potrwa dwa dni.

Z Klubu pocztowego. Sobotni wieczorek wokalno-dramatyczny pod dyrekcją p. Siebera wypadł bardzo ładnie. Udział w programie wzięli z pań: Senowska, artystka teatru miejskiego, panna Ostrowska z pp.: Stypkowski znany baryton, Gaciński skrzypek i Karaniewicz monologista. Na fortepianie akompaniował p. M. Świerzyński.

Przerażająca statystyka. W „Sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego z roku 1897“ na stronicy 10 czytamy, że Kraków miasto, ma dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkół ludowych: chłopców 7.107, dziewcząt 7.576, a więc razem 14.684. — a z tego do szkół uczęszcza chłopców 3.241, dziewcząt 3.577, razem 6.818. Otóż z tego wynika, że do ośmiu tysięcy dzieci, będących w wieku szkolnym, nauk nie pobiera, a więc pozostaje analfabetami. Tak przerażającej a jednocześnie zawstydzającej statystyki nie znajdujemy w żadnem mieście w całem państwie austrjackiem. A więc Kraków jest przedstawiony jako miasto najbardziej zacofane, nie dbające o wykształcenie dzieci. Porównajmy n. p. Lwów, który ma obowiązanych do szkół dzieci 12 932, a z tego uczęszcza 12.248? Zachodzi pytanie, czy ta statystyka jest prawdziwa? Jeżeli prawdziwa, to dlaczego krakowska władza szkolna okręgowa nie wykonywa przymusu szkolnego, skoro ma po temu dostateczne środki? Jeżeli zaś nie prawdziwa, to czemu Rada okręgowa podaje fałszywe daty, tak wielce miastu naszemu ubliżające? — Te daty wypisuje zarówno ministerjum w Wiedniu jak i organy fachowe szkolne w całym świecie. W jakiem więc świetle Kraków pod względem oświaty ludowej wobec całego świata jest przedstawiony? Że daty nie są prawdziwe, dowodzi już chyba to, że Lwów o ludności przeszło stotysięcy, ma dzieci w wieku szkolnym 12 000, a Kraków przy 80 tysiącach ludności, ma ich mieć przeszło 14 000! Niechże ta nasza uwaga pobudzi tych, do których z urzędu należy czuwanie nad oświatą ludową i nad sławą Krakowa w tym kierunku, do bliższego rozpatrzenia się w tej smutnej statystyce i zarządzenia tego co interes i honor Krakowa wymagają. Przedewszystkiem odzywamy się z tem do delegata miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej, aby raczył się zająć dobrą sławą naszego miasta.

Zamknięcie tingl-tanglów. Od niedzieli 24 bm. tingl-tangle krakowskie „Odeon“ i tak zw. „Etablissement Friedmann“ mają zamknąć swe „gościnne“ podwoje. Dyrekcja policji, której energji w tym wypadku szczerze przyklaskujemy, wydała słuszne rozporządzenie usunięcia raz na zawsze tych podkasanych i wielce szkodliwych ze względu na moralność przedstawień. Bezpośrednią przyczyną zamknięcia tinglów jest samobójstwo oficera, Hugona Kotta, który skutkiem trawienia nocy i pieniędzy w jednym z tych zakładów znalazł się w położeniu bez wyjścia, tak iż jedynym ratunkiem honoru stało się dla niego samobójstwo.

Smierć nagłą poniósł wczoraj o godzinie 1-ej w południe 18 letni robotnik Władysław Oleksy. Fakt nagłej śmierci zaszedł w gmachu miejskiej kasy oszczędności w oddziale wykupna fantów. Zjawił się wnet lekarz miejski dr Koy, który śmierć sprawdził oraz komisarz inspekcyjny policji dr Tomasik, który zarządził odwiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Sekcja wykaże powód śmierci.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów na przestrzeni Hliboka-Sereth został dnia 16 kwietnia ponownie otwarty“.

Błędna relacja! Organ Kleinberga i Szczepanowskiego, *Słowo Polskie*, wysoce jest niezadowolony z faktu, że od niedawnego czasu zaszła jakaś wysoce korzystna zmiana w krakowskim sądzie karnym, który — o dziwo! — socjalistów i żydów zaczyna uważać za równych wobec prawa i podlegających tej samej surowości i dobrodziejstwom ustaw, co inni zazwyczaj mniej uprzywilejowani śmiertelnicy. Specjalnie *Słowo Polskie* było niezadowolone ze zniesienia konfiskaty broszury ks. Jeża p. t. „Tajemnice żydowskie“ i kazało sobie telegrafować swojemu człowiekowi z Krakowa: że „sąd konfiskatę zatwierdził z wyjątkiem kilku ustępów, a relacja *Głosu Narodu* jest błędna“. Zastanawialiśmy się nad tem, co komu może zależeć na tem, aby wprawić żydów lwowskich taką pociechą w krótkotrwały dobry humor — odgadnąć tego nie umieliśmy. Rozczarowanie po nadejściu dzienników krakowskich, a mianowicie nietylko „podejrzanego w kwestjach żydowskich *Głosu Narodu*“, ale także nieposzlakowanego *Czasu*, musiało być przecież tem większe! Pozostawiamy więc *Słowu Polskiemu* tajemnicę: jaki dla niego przedstawiała interes dwudziestoczterogodzinna „radoszcz“ żydów stołecznych?...

Bankiet dla namiestnika. Ze Lwowa piszą do nas: Dziewięćdziesiąt osób zgromadziło się w tutejszem kasynie narodowem na bankiet, urządzony na cześć namiestnika, hr. Leona Pinińskiego; pomiędzy nimi znajdowali się: marszałek Badeni, prezydent sądu Tchórznicki, książę Paweł Sapieha i były minister Löbl. Pierwszy toast wniósł wiceprezes kasyna, hr. Juljusz Bielski. Namiestnik w odpowiedzi pił na cześć członków kasyna. Współpracownik urzędowej *Gazety Lwowskiej*, p. Kazimiezz Skrzyński wniósł toast: „Kochajmy się!“ „Toast ten — mówił p. Skrzyński — nietylko czyni zadość tradycji, ale w warunkach obecnych ma nowe, donioślejsze znaczenie. Kochano się bardzo w dawnej Polsce. Kochał szlachcic brata szlachcica, ale obaj razem nie kochali rzeczypospolitej. Nastały inne czasy. Powstały nowe obowiązki i odezwały się nowe hasła. Obok ciężkich walk i zapasów około interesów materjalnych, zaczęła coraz silniej występować idea solidarności społecznej, zbliżająca do siebie nietylko pojedynczych ludzi, bez względu na różnice polityczne i religijne, ale i całe warstwy społeczeństw. Należy o tem pamiętać w chwili powitania nowego namiestnika, przynoszącego z sobą zasób siły, młodości i ducha. Przejmując się uczuciami miłości, ogarniającej całe społeczeństwo, ułatwimy mu tylko zadanie wzmożenia harmonji społecznej w tym pięknym kraju. „Kochajmy się“ pod sztandarem służby dla kraju i ojczyzny!“

Wiadomości z prowincji. W dniu 16 b m. wybuchł pożar w gminie Rauchersdorf (pow. Nisko) przy granicy rosyjskiej w gęstych zabudowaniach gospodarczych. Spaliły się cztery gospodarstwa z całą krescencją oraz cztery stodoły przyległych chałup. Ogólne straty sięgają 4.000 złr. Dwóch tylko gospodarzy ubezpieczonych było na 400 złr. Na wdzięczność za energję przy stłumieniu strasznego żywiołu zasłużyli: ks. proboszcz miejscowy Wacławik, komendanci posterunków żandarmerji pp. Gaertner i Pipka, dalej pp. Niemiec, Serafin i Ludwik Schiffer. Przy pożarze czynny był także oddział rosyjskich objeszczyków pod komendą kapitana — *Z* powodu wypadków wścieklizny u psów w Dębicy, starostwo ropczyckie wydało rozporządzenie dla gminy dębickiej, by psy bez opieki strzelano. Strach jest obecnie przejść przez Rynek w Dębicy. Policjanci tak do serca wzięli rozporządzenie starostwa, że, czy trzeba, czy nie trzeba, strzelają. Doprawdy trudo uwierzyć, aby władza, która ma czuwać nad ładem i spokojem, sama „wściekłe“ zamieszanie wywoływała. Dzieci się straszą, a kobiety formalnie boją się wychodzić na ulicę. Rozgoryczenie w mieście panuje wielkie. Czyż już nie ma więcej „cywilizowanych“ środków zaradczych? — W Jaśle zmarł ś. p. Tadeusz Wasilewski, pensjonowany inżynier starostwa, b. uczestnik powstania 1863 r. Zmarły był bratankiem poety Edmunda Wasilewskiego. — W Cieszanowie Rada powiatowa otrzymała sankcję cesarską na zaciągnięcie pożyczki powiatowej w kwocie 40.000 złr. — W Tarnowie w dniu 17 b. m. uroczyście obchodzono jubileusz Ojca św. Na czele uroczystości stanął burmistrz Rogoyski. W katedrze o godzinie 10 rano zebrały się tłumy wiernych do których z ambony przemówił Najprzew. ks. biskup Łobos. O godzinie 12 w sali „Sokoła“ odbył się poranek na którym po zagajeniu przez burmistrza przemawiał dr Gałecki. Po południu odbyła się uczta w gościnnych salonach ks. biskupa Łobosa. — Odbieramy liczne listy z Tarnobrzega uskarżające się na tamtejsze stosunki z żydziałe. Konieczna jest sanacja! — Ks. kanonik Gromnicki zrzekł się kandydatury do mandatu z okręgu Buczacz Czortków. Komitet ściślejszy postanowił wobec tego popierać kandydaturę br. Marjana Błażowskiego, marszałka pow. buczackiego.

Z Warszawy piszą do nas: Wczoraj w okolicach Warszawy pojawiły się pierwsze jaskółki. — Na konkurs dramatyczny im. Paderewskiego, nadesłano do tego czasu 29 utworów. Termin nadsyłania sztuk upływa z dniem 1 lipca b. r. — Wystąpi tu raz jeden na scenie teatru Wielkiego śpiewaczka p. Bolska, po sukcesach w Petersburgu i w Paryżu. Ma to być jedna z najnowszych gwiazd. — Poświęcenie nagrobka na mogile jednej z najzasłużeńszych autorek naszych i poetek śp. Marji Ilnickiej nastąpi 21 bm. Nagrobek wystawiła rodzina. — Z Saratowa telegrafują, że na kolei kazańskiej rozbił się na stacji Lubercy pociąg osobowy. Ośmiu podróżnych jest ciężko ranionych, pięciu doznało potłuczenia. Ośm wagonów uległo uszkodzeniu.

Konkurs na okładkę. Jeneralny wiedeński komisarjat wystawy paryskiej ogłasza konkurs na okładkę do katalogu działu austrjackiego. Format katalogu wynosi 197 milimetrów wysokości i 123 milimetry szerokości. Przy kompozycji obrazu pamiętać należy o tem, że we właściwem miejscu mają się mieścić słowa: *Weltausstellung in Paris 1900, Katalog der österreichischen Abtheilung* oraz jeszcze jeden wiersz tekstu. Obraz ma uzmysławiać udział Austrji w dziele wystawy. Komisarjat objaśnia przytem pp. artystów, że „wystawa ta ma dać obraz postępu we wszystkich zakresach ludzkiej twórczości w ubiegłem stuleciu oraz procesu powstawania rozmaitych produktów z surowej materji aż do doskonałego wykończenia, przyczem ściśle przeprowadzić system grup“. Grupy austrjackich przedmiotów wystawowych są następujące: „Wychowanie i nauka; środki pomocnicze nauk i sztuk; ustrój maszyn i elektrotechnika; ustrój cywilnej inżynierji i środki transportowe; rolnictwo i środki żywności; ogrodownictwo; leśnictwo; górnictwo i hutnictwo; ozdabianie mieszkań i przemysł artystyczny; tkactwo i odzienie; przemysł chemiczny; ekonomja społeczna; hygjena; i publiczny ustrój ratunkowy“. Dla austrjackiego działu sztuki będzie wydany osobny katalog, do którego się ten konkurs nie odnosi. Wybór techniki i sposób wykonania projektu zostawiony jest artyście. W konkursie mogą brać udział tylko poddani austrjaccy. Projekty należy do dnia 1 czerwca b. r. godz. 12 w południe złożyć w jeneralnym komisarjacie (Wiedeń I., Ministerstwo handlu. Postgasse nr. 8) anonimowe w zapieczętowanych, zaopatrzonych w motto kopertach. Imię i adres należy dołączyć w drugiej zapieczętowanej kopercie z tem samem mottem. W skład jury wchodzą: prof. Bauer, architekt Baumann, prof. Beyer, dyr. Eder, wicedyrektor drukarni państwowej Fritz, prof. bar. Myrbach, dyr. Scala, prof. Unger, inż. Wottitz, radca sekcyjny bar. Weckbecker; przewodniczyć będzie jeneralny komisarz Exner. Za najlepszy projekt wyznaczono nagrodę 500 złr. Na wniosek jury mogą być udzielane inne nagrody do 100 złr. Wyrok konkursu ogłoszony zostanie najpóźniej po koniec czerwca br.

Z KRAJU.

Lwów d. 18 kwietnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Z walnego zgromadzenia Towarzystwa dziennikarzy polskich. — Święcone. — Przyjęcie Rady miejskiej u namiestnika.

Tegoroczne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy było niezwykle interesujące, chociaż nie zanosiło się na to. Wydział w sprawozdaniu swojem i w przedłożeniu porządku dziennego podał gotowy wniosek, aby walne zgromadzenie Towarzystwa przedłużyło na dalsze pięć lat kapitalizowanie obecnego funduszu, czyli, aby przez dalsze pięć lat nie udzielano emerytury nikomu, lecz tylko w nagłych wypadkach potrzebnej pomocy, posługiwać się osobnym funduszem doraźnym. Ten właśnie wniosek natrafił na silną opozycję, na czele której stanął p. Kazimierz Bartoszewicz, który też przemówieniami swojemi pozyskał dla swoich argumentów niemal jednogłośne uznanie, co spowodowało, że walne zgromadzenie odrzuciło projekt wydziału dalszego kapitalizowania w ciągu następnych pięciu lat i poleciło wydziałowi, aby projekt emerytalny i zapomogowy wypracował i przedłożył go na walnem zgromadzeniu, które ma być zwołane za miesiąc.

Tym sposobem emerytura dziennikarska naszego Towarzystwa wchodzi w życie, co nie znaczy bynajmniej, aby fundusz żelazny Towarzystwa był uszczuplony, bo jak obecnie, żaden ze stowarzyszonych dziennikarzy emerytury nie potrzebuje, zdrowotny stan szanownych publicystów jest wcale dobry, a prócz jednego p. Kosteckiego, który ma lat sześćdziesiąt kilka, wszyscy są albo w sile wieku, albo stosunkowo młodzi jeszcze. Zresztą rasa dziennikarska jest niezmiernie twarda, epidemja nawet nie czepia się dziennikarzy zapewne dlatego, że nie miałby kto o niej pisać.

Prezes p. Zajączkowski, zagaiwszy obrady, stwierdził pomyślny rozwój Towarzystwa. W ostatnich trzech latach fundusze Towarzystwa wzrosły prawie o 30000 złr. Prezesem wybrano ponownie p. Liberata Zajączkowskiego, wiceprezesem p. Kazimierza Skrzynskiego, obu na lat trzy, wydziałowymi na lat trzy pp. Karola Kucharskiego, Izydora Kuncewicza i Stanisława Woynarowskiego, na rok jeden p. Kazimierza Czapelskiego z Krakowa. Wydziałowi udzielono absolutorjum, a skarbnikowi p. Kucharskiemu wyrażono serdeczne podziękowanie i uznanie gorące za energiczną i pełną poświęcenia pracę około rozwoju funduszów Towarzystwa. Na wniosek p. Kucharskiego uchwalono przeznaczyć 100 złr. na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Wniosek p. Laskownickiego, aby przez 5 lat wydzielać z funduszów Towarzystwa po 200 złr. na utworzenie funduszu stypendyjnego im. Mickiewicza, przekazano wydziałowi z poleceniem, aby na najbliższem walnem zebraniu zdał z tego sprawę.

Po raz też pierwszy, na wczorajszem walnem zgromadzeniu, głosowano nad przyjęciem dwóch członków nowych, którzy przekroczyli rok pięćdziesiąty, a zatem przez wydział nie mogli być przyjęci, tylko przez walne zgromadzenie. Tym sposobem przyjęci zostali większością głosów: p. Tadeusz Romanowicz, redaktor *Słowa polskiego* i p. Antoni Doniemirski, współpracownik *Słowa* z Warszawy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, na piśmienne zaproszenie Koła literacko-artystycznego, udało się grono dziennikarzy, ze swoim prezesem p. Zajączkowskim na czele na święcone do salonów Koła, umyślnie urządzone w przewodnią niedzielę.

Przy wejściu powitał nas serdecznie p. Onyszkiewicz, wiceprezes Koła, który też z niezrównaną gościnnością i delikatnością pełnił obowiązki gospodarza, wnosząc w ręce prezesa Towarzystwa dziennikarzy toast na cześć naszą, dołączając podziękowanie od Koła za przybycie na święcone. P. Zajączkowski odpowiedział równie serdecznie, poczem potoczyły się inne toasty okolicznościowe. Gdy jednak przy wygłoszeniu toastu „Kochajmy się“, mówca zastrzegł, że nie znaczy to bynajmniej, aby kochając się, przestać dalej pić, więc kieliszki ciągle krążyły w około, aż

wreszcie towarzystwo rozbiło się na grupy i serdeczna pogawędka, zakrapiana dobrem winem, humorem, a nawet tu i owdzie zaciętą dyskusją, przeciągnęła się aż pod wieczór. Szanowny prezes Koła, pan poseł dr Wereszczyński, szlachcic typowy, *bene natus et posesionatus*, człowiek niezmiernie sympatyczny i zacny, przylgnął do gromadki, która się jakoś w lot sformowała z dziennikarzy, artystów i nawet ciężkich literatów, a w której butelka harmonizowała wszelkie ostre kontury przekonań i zapatrywań...

W dniu wczorajszym, jako w przewodnią niedzielę, odbywało się święcone w różnych stowarzyszeniach lwowskich, a mianowicie u rękodzielników i przemysłowców: „Wspólność“, w rękodzielniczych towarzystwach: „Gwiazda“ i „Skała“, w „Towarzystwie Młodzieży polskiej imienia Jana Kilińskiego“, w „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy“, w „Stowarzyszeniu opieki nad terminatorami“ i nakoniec w „Towarzystwie weteranów z r. 1863“. Na wszystkich tych święconych panował ruch niezmiernie ożywiony, a w bardzo licznych toastach ujawniały się piękne rysy szczerego patrjotyzmu i uczuć obywatelskich.

W dniu wczorajszym przed południem Rada miasta Lwowa, ze swoim prezydentem na czele, udała się do pana namiestnika hr. Pinińskiego, aby go powitać na jego nowem stanowisku. W imieniu Rady przemawiał dr Małachowski. Wszyscy radcy byli we frakach, prócz dwóch w strojach narodowych. W odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta, hr. Piniński, po zapewnieniu o swem przywiązaniu do Lwowa, mówił: „Panowie znacie mnie głównie z działalności mej poselskiej w Sejmie i w Radzie państwa; wiecie, iż obok spraw ogólno-państwowych lub krajowych, zajmowałem się z pewnem upodobaniem sprawami interesującemi w pierwszym rzędzie rolników naszego kraju. Dziwić się temu nie można; wszakże jako poseł byłem gmin wiejskich w Radzie państwa, a większej własności w Sejmie reprezentantem — zatem obywateli, oddających się przeważnie rolnictwu. Pomimo tego jednak sprawy, tyczące się interesów ludności miejskiej, nigdy nie były mi obojętne. Oczywiście, że i na nowem stanowisku nie wyprę się mych głębokich sympatyj dla rolników naszego kraju, lecz nie myślcie panowie, ażebym wskutek tego nie uznawał znaczenia rozwoju miast. Zbyt dobrze znam historję, ażebym mógł nie wiedzieć tego, jakie znaczenie mają miasta w rozwoju społecznych stosunków, a w szczególności kultury. Wiem przedewszystkiem aż nadto dobrze z dziejów naszego kraju, jak bardzo społeczeństwo nasze cierpiało na tem, iż nie mieliśmy dawniej silnego stanu średniego, i że miasta nasze nie rozwijały się dostatecznie. Dążąc do podniesienia i rozwoju miast, należy w pierwszym rzędzie pamiętać o stolicy kraju. Mam tedy zamiar usilnie popierać sprawy m. Lwowa, w szczególności zaś bardzo chętnie poprę sprawę inwestycyj, o której wspomniał p. prezydent Małachowski“.

We wtorek na cześć namiestnika wydaje marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, obiad, a w środę profesorowie lwowskiego uniwersytetu bankietem w kasynie ziemiańskiem, żegnają obecnego namiestnika, jako swojego kolegę profesora.

Zet.

Wieliczka, d. 15 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Żydzi w Wieliczce. — Szynki. — Zachowanie się władz. — Żydowskie piekarnie. — Drwiny Rappaporta.

Jak inne miasteczka galicyjskie, tak też i nasza Wieliczka jest w formalnem oblężeniu przez naszych „najserdeczniejszych“. Nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że wyłącznymi i wszechwładnymi panami i to na całej linji jest tutaj żydostwo. Żydzi zawładnęli Wieliczką w zupełności; trzymają wszystko i wszystkich w swych wilczych pasurach, a bezczelna ich arogancja zwiększa się coraz bardziej.

Chrześcijanie zepchnięci na drugi plan, żywią się zaledwie „ochłapami“ spadającymi ze stołu biesiadujących i rozpanoszonych synów Izraela! Wszystkie piękniejsze domy już przeszły w ręce żydowskie, a Chrześcijanie kryją się w ciemnych, wilgotnych suterynach i w dalszych zaułkach miasteczka.

Niestety, jakkolwiek z boleścią, ale stwierdzić musimy, że do tego na swoje i mieszkańców tutejszych nieszczęście, dopomagają im wpływowi Chrześcijanie! Rada gminna wraz ze swoim organem „bezpieczeństwa“ spełnia to tylko, co Izrael zapragnie, a był świeży wypadek, gdzie policjant rzucił się na katolika i szarpiąc go i targając na nim ubranie wśród przekleństw i brzydkich przezwisk ciągnął przemocą do aresztu gminnego za to, że się go mały żydziak przeląkł! Demoralizacja, którą ten żywioł semicki tak po miasteczku, jak i na okolicę rozszerza, jest zastraszająca. Szynków i karczem jest tutaj bez liku a szczególniej na krańcach miasteczka, gdzie żydostwo czyha na powracający lud czy to z Kościoła czy z targów, rozpija go swymi trującymi napojami i zabiera mu krwawo zapracowany grosz. Trunki palące, które fabrykuje tutejszy żyd Perlberger są tak haniebne, że gorszych na próżno byś szukał w całej Galicji. Na co właściwie są rządowi chemicy, kiedy z nich ludność nie ma żadnej korzyści, a tak ich drogo opłacać musi? Nie było chemików, truli żydzi napojami Chrześcijan, są dzisiaj chemicy, a fabrykaty napojowe żydowskie są jeszcze bardziej zabijające. Tworzenie urzędów bez praktycznej i realnej korzyści jest tylko balastem dla społeczeństwa.

Mieszczaństwo również podąża do tych smrodliwych i przepełnionych różnymi zarazkami „nór“ żydowskich i tam grosz jeden po drugim rzuca w paszczękę zawsze zgłodniałego Izraela.

Najgłośniejsza jednak pomiędzy temi obrzydliwemi knajpami jest na przedmieściu „Lednicy“. Co się tam dzieje, zwłaszcza w dnie targowe i świąteczne, to aż włosy na głowie powstają! Ale lepiej o tym kale niemoralności na tem miejscu zamilczeć!

I to wszystko dzieje się pod okiem władz! Jeżeli już burmistrz, jakkolwiek człowiek dobry, ale słaby i bez energji i skutkiem przykrych stosunków finansowych jest raczej figurantem i marjonetką w rękach żydowskich, obojętnie patrzy się na destrukcyjną gospodarkę żydostwa, to gdzież jest władza polityczna, gdzie żandarmerja, która tam, gdzie najmniej tego potrzeba umie energicznie i bezwzględnie postępować. Toż to nie sztuka być gnębicielem ludu nieznającego ustaw i nieumiejącego sobie radzić, ale wziąć ten lud biedny w opiekę, bronić słabszego, nie pozwalać go tak srodze wyzyskiwać i w oczy okradać, to jest cel władzy i to jej powinność i obowiązek! Według nas władza nie powinna tak łatwo i tyle konsensów na szynki udzielać i to jeszcze żydom, gdyż zubożanie włościan wcale nie jest w interesie rządu, owszem jest szkodą dlań wielką, nie mogącą iść w porównanie z małymi dochodami wpływającymi z tych szynków do kasy rządowej, ale jeżeli władza udzieli już konsensu na szynki, to powinna przynajmniej przez swoje odpowiednie organy ścisłą nad nim prowadzić kontrolę, a w razie niestosowania się do ustaw i przepisów policyjnych, szynk bezzwłocznie zamknąć. Niechaj władza, żandarmerja i policja miejska kieruje się przynajmniej taką surowością względem szynkarzy żydowskich, jaką okazuje względem szynkarzy chrześcijańskich, a złe o wiele się zmniejszy! Tutaj trzeba napiętnować i zaznaczyć, że inspektor policji miejskiej, a z nim reszta podwładnych jemu policjantów ze szkodą ludności chrześcijańskiej, w szczególniejszy sposób opiekują się tylko żydami, co się w drastyczny sposób okazało przy ostatnich niby rozruchach w Wieliczce. Wystarczyło, aby który żyd wskazał nawet na małych chłopaków chrześcijańskich: „ci także wybijali okna“, a policjanci z wydobytą szablą bez pardonu niewinnych chwytali i wśród szarpań i kułaków do aresztu odprowadzali. Nic dziwnego, że ludność chrześcijańska na takie postępowanie policji w Wieliczce żali się, skarży się i zaczyna podejrzywać, że ci panowie „rebuches“ od żydków otrzymują!

Oprócz szynków i sklepów mają tu żydki także i piekarnie w swych rękach. No, jak one wyglądają, to na samo wspomnienie trzęsawka bierze! Tyle w nich brudu, tyle plugastwa różnego rodzaju, że raczej podobne do miejsc najobrzydliwszych... a nie do piekarń. I z tych to formalnych chlewów, niechcąc dosadniej się wyrazić, wychodzi dla ludności wielickiej i dla okolicy chleb, za który żydki każą sobie jeszcze porządnie płacić. Czemu kto w to nie wglądnie zwłaszcza na kim ten obowiązek ciąży, czemu od czasu do czasu nie urządza się rewizyj, oczywiście niezapowiedzianych naprzód, to prawdziwie trudno sobie wytłómaczyć. Żydzi w Wieliczce używają nieograniczonej prawie autonomji, cieszą się tyloma względami i przywilejami, o jakich nawet nie marzyli.

I czyż wobec tego, czem żydzi są nietylko w Wieliczce, ale we wszystkich miasteczkach i wsiach Galicji nie jest śmiesznem żądanie p. Rappaporta: „Panie Namiestniku broń biedne żydostwo przed gnębiącym i uciskającym je antysemityzmem?!“ Takie żądanie czy prośbę posła Rappaporta nie można za co innego uważać jak za proste drwiny i szyderstwo z ludności chrześcijańskiej, bo poseł Rappaport z własnego doświadczenia wie, ile krzywd i łez chrześcijan ciąży na zatwardziałych sumieniach żydowskich. Już to prawda, że żyd bije i jeszcze krzyczy „gewałt, ratowacz, bo mnie mordują!“

W najbliższym czasie doniosę wam w dalszym ciągu kilka szczegółów o stosunkach wielickich.

Poseł ks. A. Szponder.

ZE ŚWIATA.

Paryż 16 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Sprawa Zoli. — Prezydent Faure w Nicei. — Uwolnienie Régisa. — Wybory. — Królowa holenderska w Paryżu.

Akt oskarżenia w nowym procesie Zoli, który po orzeczeniu trybunału kasacyjnego, znoszącego raz już wydany wyrok sądu przysięgłych, odbędzie się 23-go maja b. r., obejmuje te same zarzuty, co i poprzedni i tem się tylko od niego różni, że nie jenerał Billot, lecz sąd wojenny, obrażony przez Zolę zarzutem umyślnego popełnienia zbrodni przez uwolnienie Esterhazego i pozostawienie Dreyfusa na wygnaniu, wnosi skargę przeciw fanatycznemu obrońcy złej sprawy. Tym razem już uczyniono zadość formalistyce; przypuszczać należy, że rząd, któremu cała ta sprawa, jak zresztą wszystkim uczciwym ludziom, kością w gardle stanęła, dołoży wszelkich starań, by w czasie rozprawy nie dopuszczono się przekroczenia najmniejszej choćby formułki, i udaremni przez to obrońcom Zoli chwycenia się nowych kruczków i wykrętów w razie zasądzenia, które tak samo jak i pierwszym razem niechybnie nastąpi.

Pomimo bowiem wszelkich zabiegów, machinacyj, podstępnych a złośliwych artykułów, umieszczanych bezustannie w żydowskich dziennikach, a starających się błędnemi, wymyślonemi i fałszywemi informacjami bardziej jeszcze zaciemnić niejasną sprawę i nadać jej korzystny dla siebie rozgłos, społeczeństwo francuskie nie zmieniło swego sądu o Zoli i jego wystąpieniu i tak samo zażąda nań kary, jak to uczyniło przed dwoma miesiącami. Wznowienie procesu, sprowadzającego zamęt i wzburzenie w całym kraju, konieczne wobec sytuacji, w jakiej postawił rząd trybunał kasacyjny, jego też wyłącznie powinno odpowiedzialnością obciążyć i na jego rachunek zapisać niepożądane rozgorączkowanie umysłów, które z chwilą rozpoczęcia nowej nad sprawą Zoli rozprawy, napewno nastąpi.

Do procesu zostanie powołanych 114 świadków Listę ich jednobrzmiącą z listą poprzednią, tymi dniami ogłosiły dzienniki urzędowe. Zola do tej chwili trzyma się ciągle dziennika *Aurore* i jego sprytnego redaktora, współoskarżonego p. Perreux i codzień niemal ogłasza manifesty lub protesty, okrywające go śmiesznością, nie po raz pierwszy zresztą. Dziwna rzecz, jak ten człowiek, jeden z niewątpliwie najzdolniejszych autorów współczesnych, zdradza w pewnych swych akcjach, i czynach pierwotną, ciasną, grubą organizację umysłową, popychającą go do niedającego się logicznie wytłómaczyć uporu i ślepego zapędu bez krytyki i refleksji. Tak było z wielokrotnem daremnem ubieganiem się o fotel akademicki, tak jest teraz ze sprawą procesu. Z poważnego stanowiska schodzi ona do rzędu farsy, sprowadził ją zaś tam sam Zola, który na przekór wszelkim wrzaskom, krzykom i hymnom uwielbienia, opartym na niezrozumieniu jego dzieł, zgoła nie ma artystycznej natury ni artystycznej duszy, lecz silną fanatyczną wolę, przy łatwości produkcji i ciasnym bardzo zakresie pojęć.

Prezydent Faure bawił dni kilka w Nicei, gdzie nastąpiło spotkanie się jego z królową angielską. Pomimo pewnego naprężenia, panującego między Anglją a Francją, z powodu polityki wschodniej jednego i drugiego państwa i sukcesów angielskiego oręża w Afryce, prezydent Faure złożył wizytę królowej i zabawił u niej przeszło pół godziny. Królowa przyjęła go bardzo uprzejmie i grzecznie. Na schodach pierwszego piętra oczekiwał Faura książę Walii, na drugiem piętrze, gdzie znajdował się salon królowej, córki jej księżna Szlezwig-Holsztyńska i Beatrica Battenbergska. Faure ucałował na powitanie rękę królowej. Rozmowa toczyła się wyłącznie o obojętnych przedmiotach; królowa wyraziła zachwyt z powodu klimatu i pogody, oraz zadowolnienie ze spotkania się z prezydentem. W pół godziny później książę Walji rewizytował prezydenta w pałacu Riwiery i zabawił u niego trzy kwadranse. Odwiedziny prezydenta u królowej, aczkolwiek pozbawione zupełnie politycznego znaczenia, wskazują jednak, że stosunki między Anglją i Francją nie są na zupełnie złej drodze i że konflikt bezpośredni, o jakim tu i owdzie w ostatnich czasach wspominano, prawdopodobnie nie nastąpi. Nazajutrz dnia 15 kwietnia Faure złożył wizyty książętom krwi bawiącym obecnie w Nicei, odwiedził mianowicie następcę tronu szwedzkiego i wielkich książąt rosyjskich. Z okazji rocznicy urodzin przesłał także Faure księżnej battenbergskiej, córce królowej angielskiej wspaniały kosz kwiatów, za który uprzejme otrzymał podziękowanie. Ludność Nicei przyjmowała Faura z wielkim entuzjazmem, wznosząc na jego cześć, ilekroć pojawił się na ulicy, długotrwałe pełne zapału okrzyki.

Z Algieru donoszą, że proces Maksymiljana Régisa, redaktora *Antijuive*, uwięzionego za rzekome podburzanie ludności do grabienia żydowskich sklepów, skończył się uwolnieniem oskarżonego. Akt oskarżenia zarzucał Régisowi, że podczas rozruchów z dnia 20 stycznia br., przejeżdżając powozem wpośród demonstrujących tłumów, zatrzymał się i wskazał ręką na sklep niejakiego Vallier, który wnet potem został zdemolowany.

Régis zaprzecza, powołując się na licznych świadków, jakoby w dniu tym wogóle wyjeżdżał powozem i znajdował się na miejscu demonstracji. Zeznania świadków w zupełności zaprzeczenie to potwierdziły, wobec czego trybunał oskarżonego od odpowiedzialności uwolnił. Podczas rozprawy tłumy ludu otaczały gmach sądowy, wznosząc nieustanne okrzyki na cześć Régisa. Wzmocniono posterunki policyjne i powołano pod broń kilka bataljonów wojska. Drumont, redak-

tor *Libre Parole*, Drault i Guérin, prezesowie ligi antysemickiej w Algierze oraz brat oskarżonego Ludwik Régis byli obecni w sali rozpraw i po ogłoszeniu wyroku uwalniającego, serdeczne niewinnie uwięzionemu składali gratulacje. Ludność przyjęła wyrok ogromnym wybuchem radości. Wiwatom i okrzykom nie było końca. Ponieważ *Antijuive* w rannym numerze wezwała ludność do spokoju, rozruchów i zaburzeń, wobec których szczupła garść wojska byłaby się okazała bezsilną, nie było. Régisa nie wypuszczono jeszcze z więzienia, podlega on bowiem aresztowi prewencyjnemu, w zasadzie niedopuszczanemu przez prawo, wskutek dwóch innych oskarżeń o zaburzenie spokoju publicznego, wniesionych przez prokuratorję państwa. Rzecz naturalna, że i te oskarżenia okażą się w zupełności bezzasadnemi i wyjdzie na jaw bezmyślne i nierozważne szykanowanie ze strony rządu, człowieka, posiadającego obecnie tak rozległe wpływy i mającego niemal nieograniczoną moralną władzę nad ludem.

Wybory do przyszłego parlamentu, od którego Francja spodziewa się tak wiele, zajmują obecnie silnie umysły wszystkich. Pojawiają się ciągle nowe kandydatury, nowe manifesty, nowe obietnice i nowe wyznania wiary politycznej. Nadzieja wyrugowania żydowskich wpływów z parlamentu i jego wewnętrznej sanacji nabiera coraz to większego uzasadnienia. Dobra sprawa zwycięża zawsze, aczkolwiek na zwycięstwo długo nieraz czekać przychodzi.

Młodociana królowa holenderska, Wilhelmina i jej matka rejentka Niderlandów przybyły *incognito* do Paryża. Wieść o ich przybyciu rozeszła się jednak bardzo szybko i tłumy publiczności pospieszyły na dworzec, witając królową uśmiechającą się wdzięcznie, okrzykami: „Niech żyje!“. Królewscy goście zamieszkali w hotelu „Continental“. **K. W.**

Ze świata sztuki i literatury.

(Z teatru miejskiego). Mieliśmy wczoraj debiut p. Sokolicz w „Marcowym kawalerze“ Bliźińskiego. Debiutantka objęła rolę Pawłowej. Występ ogólnie biorąc był pomyślny. Adeptka porusza się śmiało, warunki zewnętrzne posiada odpowiednie na scenę, a choć wymowie p. S. możnaby zarzucić pewną sztuczność, spowodowaną czy to złem ustawieniem głosu, czy też niepotrzebnem zaciskaniem zębów, nie mniej słowa z ust jej płyną wyraźnie, zrozumiale choć nieraz nabierają barwy nie tylko sprzecznej z sytuacją, ale wbrew woli debjutantki. I tak w scenach lirycznych Pawłowa miała niekiedy tony zimne, syczące, a czego chyba i autor i interpretatorka nie życzyli sobie.

O wiele wierniej (zapewne z tego powodu) wypadły sceny z Grzempielewskim i Eulalją. A może debiutantka nie powinna grać ról z lirycznym odcieniem? Z jednego próbnego występu trudno to orzec, choć wymowa p. S. zdaje się mnie utwierdzać w tem mniemaniu. Jeśli się mylę — to w myśl słów Ludwika Osińskiego:

Nabywaj długą pracą tej silnej wymowy,
Co rzeczom z siebie pięknym wdzięk nadaje nowy
Umiej myślom pisarza głosem odpowiadać,
Każdemu wyrazowi moc właściwą nadać...

Marcowego kawalera grał p. Roman, ale roli nie umiał, więc i o wykonaniu mówić trudno. Świetnym Heliodorem był p. Kamiński, serdecznie zabawną Eulalją p. Wolska, zamaszystym Grzempielewskim p. Przybyłowicz (nie potrzebnie tylko, zirytowany na kawę podaną mu przez Pawłowę a właściwie z zakulis, dodał swoją uwagę. Cóż Bliziński temu winien, że teatr krakowski artystom daje „brudną“ kawę?).

Po „Marcowym kawalerze“ odegrano po raz drugi „Ułudę“ Szukiewicza. Autorowi wręczono wieniec.

Minos.

Drobne wiadomości.

Zniżki taryfowe na kolejach państwowych w Galicji z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych i nieurodzaju: Ministerstwo kolejowe przyznało w roku bieżącym z powodu zeszłorocznych klęsk elementarnych i nieurodzaju następujące ulgi taryfowe. 1) Dla transportów jęczmienia, owsa, prosa i hreczki przeznaczonych na zasiew z ważnością do końca maja b. r. 50 prc. od cen normalnych specjalnej taryfy Nr. 1 przy ładunkach całowozowych, taki sam opust od cen klasy A. przy przesyłkach drobniejszych. 2) Dla ziemniaków zostają zastosowane ceny taryfy wyjątkowej Nr. 2 przy ładunkach całowozowych zaś o 50 prc. zniżone ceny klasy A. przy przesyłkach drobniejszych. 3) Dla kukurydzy w ładunkach całowozowych przyznane ceny klasy C. w porównaniu z normalną taryfą specjalną Nr. I równa się to zniżce około 30 prc. 4) Dla paszy dla bydła (owies, otręby, siano, słoma, rośliny pastewne, makuchy, mączka z takowych, krajanki buraczane) w ładunkach całowozowych przyznano przy odległościach do 410 km. taryfę wyjątkową Nr. II, przy dalszych odległościach 2 helery od 100 kg. i kilometra.

Zniżki pod 2), 3) i 4) będą ważne do końca lipca b. r. Powyższe zniżki przyznane zostały dla 63 najbardziej niedostatkiem dotkniętych powiatów Galicji, z których następujące w zachodniej Galicji położone wymieniamy: Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Targ, Nowy Sącz, Pilzno, Podgórze Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Wadowice i Wieliczka.

Przesyłki te winny być zamawiane w miejscach nadania przez urzędy gminne, obszary dworskie, Rady powiatowe, lub Towarzystwo zaliczkowe, zajmujące się akcją ratunkową, Kółka rolnicze, lub urzędy parafjalne zapomocą kart zamówień, które przez przynależną władzę powiatową potwierdzone być mają. O innych szczegółach można się poinformować w biurze komercjalnem Dyrekcji kolei państw. w Krakowie, tudzież we wszystkich urzędach stacyjnych kolei państwowych.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Stanisławowie i w Dobromilu na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 11 maja. — Wydział krajowy na dwa galicyjskie miejsca funduszowe w wiedeńskiej Akademji Marji Teresy dla chłopców od dziewiątego do dwunastego roku życia, którzy ukończyli przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych. Termin do 30 bm.

Konkursy rozpisują: Magistrat miasta Zbaraża na posadę kasjera miejskiego z płacą 500 złr.; termin do 30 kwietnia. — Sąd wyższy krajowy we Lwowie na posadę oficjała kancelaryjnego II klasy w X klasie rangi; termin do 15 kwietnia. — Sąd obwodowy w Wadowicach na posadę kancelisty w sądzie powiatowym w Kętach z poborami 720 złr. Termin do 30 kwietnia.

Konkursy rozpisują: Krakowski wyższy sąd krajowy na większą ilość posad oficjałów kancelaryjnych w IX i X kl., tudzież kancelistów w XI kl. rangi. Posady wakują od 1-go lipca, termin podań do 11 maja. — Magistrat m. Brodów na posadę urzędnika kasowego z płacą 600 zł. Termin do 30 b. m. — Powiatowa kasa oszczędności w Myślenicach na posadę likwidatora. Płaca 720 złr., termin do 25 b. m. Sąd powiatowy w Niepołomicach poszukuje zaraz dwóch dyetarjuszy za wynagrodzeniem miesięcznem 25 do 30 złr.

Sport. Dyrekcja Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie ogłosiła program na rok 1898. Według tego programu wyścigi odbędą się na torze na Błoniach we czwartek dnia 16 czerwca, w sobotę dnia 18-go czerwca i w niedzielę dnia 19 czerwca. W pierwszym dniu będzie 7 biegów. Najwyższa nagroda w tym dniu „Wisły“ wynosi 10.000 koron przy trzecim biegu, do którego zgłoszono 32 koni z pierwszorzędnych stajen; wymienić tu należy konie arcyksięcia Ottona, oraz konie wielu polskich stajen, jak ks. Wład. Lubomirskiego, hr. Mieczysława Ponińskiego, p. Kazimierza Rostworowskiego, p. Jana Reszkego, hr. Stanisława Siemieńskiego-Lewickiego. W drugim dniu będzie również 7 biegów; między nimi bieg III o nagrodę dyrektorjum w kwocie 8.000 koron zwycięzcy; do biegu tego zapisano 34 koni ze znanych stajen wyścigowych. Wreszcie w trzecim dniu odbędzie się również 7 biegów, między nimi bieg III o wielką nagrodę Krakowa w kwocie 7000 koron; do biegu tego zgłoszono 26 koni, zaś do biegu IV o nagrodę Wawelu zgłoszono 25 koni. Wyścigi tegoroczne zapowiadają się wogóle bardzo dobrze tak pod względem liczby zapisanych koni, jak ich pochodzenia i doboru.

Wydział Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 na posiedzeniu swem w dniu 15 bm. odbytem, postanowił sprawozdanie swe drukiem ogłosić i w najbliższym czasie członkom rozesłać — komisja bowiem kontrolująca oświadczyła, że sprawdziwszy dowody i księgi kasowe, znalazła je w porządku. Na podanie Jana Pastuszyńskiego odpowiedziano odmownie, motywując nieprzyjęcie do Przytuliska brakiem funduszu. Walne zgromadzenie postanowiono zwołać na dzień 1 maja br.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie na posiedzeniu w dniu 12 bm. uchwalił uprosić p. Franciszka Slęka, dyrektora przewodniczącego Kasy Oszczędności miasta Krakowa, na skarbnika funduszów budowy pomnika Kościuszki — w miejsce zmarłego skarbnika, śp. Ksawerego Konopki.

Zmiany statutu. Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych uchwalone w marcu przez radę nadzorczą tegoż towarzystwa uzyskały zatwierdzenie władzy i wchodzą w życie z dniem 1 maja 1898. — Odtąd nosić będzie to towarzystwo nazwę: „Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

35

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób manewrując, mimo ostrożności Czarbana, zdołał jednak wyciągnąć od niego nieco wiadomości potrzebnych, które mu chociaż powierzchownie położenie ojca przedstawiały. Czarban, tak zręcznie badany, aż się spocił i zatrzymawszy się przed domem nieco za bramą Krakowską położonym, rzekł z nietajonem ukontentowaniem:

— Chyba się pożegnamy, mości panowie...

— Tu tedy zamieszkał pan chorąży? — zapytał Tadeusz. — Czyś się aby nie pomylił kawalerze, bo widzisz... *errare humanum est...*

— Jakże coś podobnego możesz przypuszczać, chorążycu... Miałbym się co do kwatery pomylić... — ramionami wzruszył Czarban.

— Zdarza się to, mości kawalerze, zwłaszcza po mocnem winie — zauważył ze śmiechem Tadeusz — a u poczciwego Fukiera trunki są rzetelne, niechrzczone i często djablo robią w głowie. Ano, tymczasem — dobrej nocy życzę i wizytę raz jeszcze zapowiadam...

— Miło nam będzie — mruknął, cofając się do sieni Czarban i drzwi za sobą zatrzasnąwszy, odetchnął, jakby od ciężaru wielkiego uwolniony.

— Tu mieszkają, albo nie tu — mówił do siebie chorążyc — po dniu się przekonam, w nocy jeszczebym się awantury dopytał. W każdym razie jest ślad, a po nim i kłębek odnajdę...

Rupejko już dawno usiłował odłączyć się od gwałtem narzuconej kompanji, ale go Hulatyński i Zbijewski nie puszczali; przeczuwając, że chorążyc ma mu coś do powiedzenia, zaczął się teraz wyrywać stanowczo.

— Przecież więźniem waszmościów nie jestem — odezwał się pół serjo, pół żartem — wczas mi się należy...

— Chwilę tylko, mości Marceli Rupejko — rzekł pan Tadeusz, prowadząc go w ustronny zaułek. — Zanim się rozstaniemy, na słowo proszę...

— Ja z waszmość panem nic do czynienia nie mam — gburowato rzucił zabijaka.

— Ale ja mam, mój dobrodzieju — przerwał mu chorążyc sucho. — Słuchaj! Rupejko, znam cię na wylot, łotr jesteś skończony, dawno powinieneś wisieć...

Rupejko wyprostował się — i do szabli, ale chorążyc żelaznym uściskiem dłoni do muru go przyparłszy, szepnął powoli i dobitnie:

— Spokojnie! Ręce przy sobie! Jest nas trzech na ciebie pojedynka, chociaż jeden z nas z pewnością by ci podołał...

Łotr chciał krzykiem ludzi sprowadzić i to mu jednak się nie udało, bo mu Hulatyński kneblem z chusty pogroził, mówiąc w dodatku:

— *Vana sine viribus ira!*

— Gwałt niesłychany! — syknął Rupejko, do wściekłości doprowadzony.

— To ty, rybeńko, do gwałtu się rwiesz, ale wiesz zapewne, że *vox clamantis in deserto* nic nikomu nie pomoże — ciągnął surowym tonem chorążyc. — Słuchaj tedy. Powtarzam, iż łotr jesteś finalny i jeno Belzebubowi, któremuś oddawna duszę zaprzedał, zawdzięczasz, że cię szubienica, koło lub inna słuszna kara dotychczas nie spotkała... Przyznaj, że tak? Nieprawdaż?

— Jak waść śmiesz podobne obelgi na wolnego obywatela Rzeczypospolitej miotać? Szlachcic jestem, wylegitymować się mogę... — mruknął Rupejko trzęsąc się z wściekłości i wijąc przy murze, niby raniony niedźwiedź.

— Mogłeś być kiedyś szlachcicem, aleś klejnot zaprzepaścił i teraz przyznawać się do prześwietnego stanu prawa nie masz. Tyle nagrzeszyłeś w życiu, że łoże madejowe będzie dla ciebie karą za łagodną... Może zaprzeczysz?

Rupejko milczał.

— Odpowiedz bez ogródek, szczerze; o czem naradzaliście się w winiarni z tym niecnotą, któregośmy do domu odprowadzali?

— A waszmości co do tego? — zuchwale przerwał Rupejko.

— Wiesz, łotrze, co mi do tego! — ofuknął go chorążyc. — O mnie mu idzie? Pozbyć się mnie chce, a tyś na usługę się zgodził. Nie tak-li?

— Ja waszmości nie znałem i znać nie chcę... Puść mnie, jeśli ci życie miłe... Ze mną nie żarty, do tysiąca szatanów! — zawołał Rupejko i szarpnął się z taką mocą, że byłby uszedł, gdyby Zbijewski z Hulatyńskim z dwóch stron go nie pochwycili.

— Aha! rybeńko, nie udało ci się? — rozśmiał się chorążyc. — Otóż ponieważ prawda nie chce ci się z gardła wydostać, zapamiętaj, co powiem: Radzę ci wszelkich zamysłów przeciwko mnie zaniechać, bo źle na tem wyjdziesz. Będę cię miał na oku, a w razie najmniejszego zamachu, gdyby mi bodaj włos spadł z głowy, wtedy ja, mości Rupejko, ja ci szlacheckie daje słowo, że będziesz miał się z pyszna. Chociażbym nawet legł od podstępnego ciosu (boś ty na takie figle arcymajster!) wtedy ci się odpłacą przyjaciele moi... A jest ich tego jako ziarn w korcu maku...

— Ja pierwszy, mój króleiczu... — wystąpił pan Adam Bończa.

— Z moją ręką poznałbyś się niecnoto! — dodał Zbijewski — a ze mną cały regiment muszkieterów stanie!

— Ależ puście mnie, waszmoście — rzekł prosząco Rupejko. — Ja o niczem nie wiem, przysiądz mogę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR.

Z rozmów wiosennych.

Młodzian bardzo skromny, niezmiernie nieśmiały i niemożliwie małomówny siedzi przy kolacji obok damy i wierny swoim zasadom, milczy jak ryba.

Dama nudzi się, więc od czasu spogląda na sąsiada, oczekując na zaczęcie rozmowy. Wreszcie nie mogąc się doczekać, zaczyna rozmowę sama. Niestety, młodzian, rumieniąc się po białka oczu, odpowiada monosylabami „tak“ i „nie“.

Wreszcie ktoś przy stole wszczyna rozmowę o muzyce. Dama tedy zapytuje młodziana:

— Pan gra na fortepjanie?

A młodzian, oglądając się wokoło:

— Ja? nie... To zapewne ktoś w przyległym pokeju...

Kalendarz kościelny Dziś, środa, Anzelma biskupa wyznawcy, doktora Kościoła; jutro Agnieszki de Monte Poliziano i Teotyma.

Kalendarz myśliwski. Do 15 kwietnia strzelać wolno samca głuszca i cietrzewia.

Na wszelkie zwierzęta i ptastwo nie wymienione w ogólności istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i jazia oraz raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 36, zachód przypada o godzinie 6 minut 41, długość dnia godzin 14, minut 5.

Zmiana lunacji: Nów księżyca przypada dziś o godzinie 11 minut 20 przed połnocą.

Stan powietrza. Dnia 20 kwietnia o godzinie 7 rano barometr 745'5, termometr + 8'8 C., wilgotność 91%, wiatr wschodni. 5.

Kraków 20 kwietnia.

Wybór Pieniążka nieważny!

Z okazji wyboru wiceprezydenta miasta, nasunęło się prawnikom kilka kwestyj, które powinny być wyświetlone, aby przecież nie łamać statutu miejskiego, a uniknąć w przyszłości bałamutnego zamięszania i i takich nieformalności, jakie się działy na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 18 kwietnia b. r.

Nie jest przesadą, jeśli stwierdzimy, iż istotnie publiczność, znajdująca się na galerji, obserwowała wielada konfuzję, panującą pośród radców miejskich, podczas wyboru wiceprezydenta; był to wielce niepocieszny widok niebywałej i gorszącej niezdarności. Spierano i certowano się niezmiernie długo, wskutek pomysłu prof. Kasparka, ażali wybór ma być jawnym, czy też tajnym; nareszcie prawnicy wytłomaczyli, że wybór powinien się odbywać na posiedzeniu jawnem — i słusznie, gdyż statut miejski § 47 zawiera wyjątkowe, ścieśniające postanowienia tylko co do wyboru samegoż p r e z y d e n t a; skoro tam się mieści postanowienie, iż „wybór p r e z y d e n t a winien się odbyć na posiedzeniu t a j n e m pełnej Rady miejskiej — umyślnie na ten cel zwołanej“. Wynika przeto a *contrario*, iż wybór wiceprezydenta, n i e wymagający tych formalności, odbywa się jak wszystkie inne wybory — i jak się dotąd działo — na posiedzeniu j a w n e m. Idźmy dalej.

Głosowano w d. 18 bm. kilkakrotnie i zawsze z wyników skrutynjum wychodziło na jaw, iż dwaj kandydaci mieli równą ilość głosów. Wreszcie wypłynął z wyboru i to dopiero po dumnej może, ale niewłaściwej rezygnacji, jako wiceprezydent p. Pieniążek, wybór jego jednak z powodu wielkiego błędu, popełnionego skutkiem niezachowania zasadniczych formalności wyborczych — jest nieważny. Patrząc na tylu jurystów pośród Rady — nie mogliśmy utaić wielkiego zdziwienia, iż na znacznie ważniejszą kwestję, aniżeli była kwestja jawności lub tajności posiedzenia — nikt zgoła nie raczył zwrócić uwagi, bo chyba nikt nam nie zaprzeczy, iż esencjonalną i najważniejszą kwestją przy powzięciu uchwał każdej korporacji jest kwestja k t o m a p r a w o g ł o s o w a n i a. Na onegdajszem posiedzeniu głosował, jak to widzieliśmy, t a k ż e p r z e w o d n i c z ą c y obradom — prezydent miasta.

Czy był do tego uprawniony? Zobaczymy. Paragraf 47, ustęp 6 statutu miejskiego stanowi: „Wiceprezydentem obrany będzie ten, kto otrzyma więcej niż połowę głosów od członków obecnych,“ zaś § 76 postanawia, iż „p r e z y d u j ą c y n i e g ł o s u j e, l e c z r o z s t r z y g a r ó w n o ś ć g ł o s ó w.“

W innych statutach korporacyjnych mieści się wprawdzie postanowienie, iż „prezydujący nie głosuje, z wyjątkiem wyborów,“ lecz w statucie miasta Krakowa niemasz wcale wyjątkowego takiego postanowienia. Dlatego u nas prezydujący n i e m a p r a w a g ł o s o w a n i a p r z y w y b o r a c h. Nie ma zaś prawa tem mniej, iż — jak już wspomnieliśmy — § 47, ustęp 6 statutu postanawia, iż „wiceprezydentem obrany będzie ten, kto otrzyma więcej niż połowę głosów c z ł o n k ó w obecnych“.

A zatem kto nie jest członkiem Rady m. nie może głosować, jakżeby się zaś działo, gdyby, nawiasowo mówiąc, prezydent miasta nie był wybrany z pośród członków Rady miejskiej, lecz z poza Rady, jak tego dozwala § 46 statutu? Czy wówczas prezydent jako przewodniczący także by głosował przy wyborach, jak to się działo na wyborze onegdaj?

Widzimy zatem, że według postanowień statutu m. Krakowa prezydujący na posiedzeniach Rady nigdy nie głosuje, ani nawet przy wyborach, lecz wyłącznie rozstrzyga równość głosów. Przy w y b o r a c h zaś statut nasz (snać z ważnych powodów) ogranicza prezydującego jeszcze więcej, bo postanawia w § 47, ustępie 7, iż w razie równości głosów, nie ma rozstrzygnąć prezydujący (jak we wszystkich innych głosowaniach), lecz „należy przedsięwziąć powtórne głosowanie, a jeżeliby i przy tem niepokazała się potrzebna większość głosów, wtedy należy przystąpić do ściślejszego wyboru.“ Przy ściślejszym wyborze mają wybory „ograniczyć się do tych dwóch osób, które przy powtórnem głosowaniu największą ilość głosów otrzymały. W razie równości głosów, rozstrzyga los, — kto ma być wzięty do ściślejszego wyboru. Każdy głos dany przy trzeciem głosowaniu osobie nie wziętej do ściślejszego wyboru, ma być za nieważny poczytany. Jeżeliby przy ściślejszym wyborze okazała się równość głosów, wtedy rozstrzyga los.“

Że dotąd praktykowano inaczej, i że dotąd prezydujący także głosował przy wyborach wiceprezydenta, to nie racja, gdyż zwyczaj taki jawnie nielegalny nie może uchylić odmiennych, a z bardzo ważnych przyczyn zamieszczonych w naszym statucie przepisów o tem, kto ma prawo głosowania przy wyborze wiceprezydenta miasta.

Nie może też takich postanowień sprzecznych z statutem a zatem z ustawą krajową zawierać regulamin obrad Rady miejskiej, skoro statut wyraźnie określa i ścieśnia prawo głosowania, jakie służy przewodniczącemu Rady, a Radzie nie wolno praw prezydującego ani rozszerzać ani zmieniać w regulaminach obrad.

Rada miejska nie powinnaby tedy czekać na upomnienie ze strony Wydziału krajowego, a tem mniej na założenie protestów, tylko zreasumować cały akt wyborczy czyli, wyraźniej mówiąc, przystąpić niezwłocznie do nowego i poprawnego wyboru. O praktycznej doniosłości powyższej argumentacji i wywodu prawniczego rozpisywać się nie ma potrzeby, albowiem jawną jest rzeczą, że pomiędzy p. Karolem Pieniążkiem a hr. Andrzejem Potockim w najgorszym razie powinien był rozstrzygać los, jeśli wogóle hr. Potocki nie byłby odrazu wiceprezydentem większością wybrany, gdyby uszanowano wyraźne i dobitne postanowienia statutu krakowskiego, według których prezydujący wcale nie głosuje przy wyborze wiceprezydenta.

§§.

— W „Lutni“ odbył się wczoraj komers wiel kanoony, na którym zebrała się znaczna liczba śpiewaków z wydziałem na czele. Chorego dyrektora, p. Steibelta, zastępował wicedyrektor, prof. dr Bylicki. Wśród śpiewu i towarzyskiej pogawędki, komers przeciągnął się do północy.

— (Żydowska zemsta konkurencyjna). Przed kilkoma dniami jakiś niedorostek żydowski, o godzinie wpół do 11 wieczorem, z rozmysłu rzucił butelką w lampę wystawową przed sklepem p. Marji Prauss, narażając właścicielkę nietylko na stratę, ale na oszpecenie kosztownej wystawy. Żydowska ta swawola uszła bezkarnie, bo w Rynku, jak zwykle, nie było w tej stronie policjanta. Gdzie bezpieczeństwo publiczne?

— (Poświęcenie sklepu). W sobotę przed południem, ks. Szymon Podczerwiński poświęcił przy ul. św. Tomasza nowy sklep zegarmistrzowski p. Jacka Ludwińskiego, cenionego w mieście naszem obywatela patrjoty. Pracownia p. Ludwińskiego przez długi szereg lat mieściła się w domu po ś. p. Walerym Rzewuskim i w tych dniach przeniesiona została do pobliskiego sklepu przy ul. św. Tomasza l. 18.

— Proces o zdradę stanu — czytamy w *Dzienniku Pol.* — toczył się w ostatnich dniach wśród największej tajemnicy w Petersburgu. Z prywatnych źródeł dowiadujemy się, iż zakończył się on w dniu 12 b. m., a naturalnie pisma rosyjskie nie mogły o nim umieścić ani słowa wzmianki. Oskarżonych było dziewięć osób — ośm mężczyzn i jedna młoda kobieta — znajdujących się już przeszło od pół roku w więzieniu śledczem. Miały one — według relacji sędziego śledczego, żandarmerji i policji — wydawać rzekomym ajentom rządu austro-węgierskiego dokumenty i wiadomości, tyczące się obrony granic Rosji. Głównymi oskarżonymi byli radca stanu Pierowcew (l. 59) i jego 20 letnia córka. Oboje skazani na dożywotnie wygnanie na Sybir. do miejscowości t. zw. „oddalone“; Aleksander Łochwickij, syn adwokata, przydzielony do ministerstwa wojny, skazany na cztery lata więzienia za pomoc w dostarczaniu wyżej wspomnianych dokumentów; kapitan Mikołaj Turczaninow, adjutant komendanta fortecy piotro-pawłowskiej i były dragoman w sztabie jeneralnym i pozostający w służbie rosyjskiej poddany turecki Abdurhaman Abdi i Fiedor Obiedenko, czynownik żandarmski, po 13 lat zsyłki na Sybir, ponieważ współdziałali i swym przełożonym nie donosili nic; dalej Ilja Kutajew, pisarz w ministerstwie wojny, skazany na 8 miesięcy więzienia, za to, że wiedząc o wszystkiem, nie zawiadomił o tem władzy. Uwolniono dwóch, mianowicie Romanowskiego, syna czynownika i Wojnickiego, honorowego obywatela Petersburga (*paczotnyj grażdanin*) z powodu braku dowodów. Rozprawa odbyła się, rzecz prosta, przy drzwiach zamkniętych, a trwała pięć dni. Na ławie obrońców zasiadali najwybitniejsi adwokaci rosyjscy, między nimi i ojciec Łochwickiego.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Praga 19 kwietnia (w południe). Mieszkający tu Kroaci obchodzili uroczystość z powodu 50 letniej rocznicy uznania języka kroackiego za język państwowy. W uroczystości brali udział posłowie Spincic, Horzica, Gregr i poseł na Sejm krajowy kroacki Potusznjak. Gregr wypowiedział ognistą mowę na temat solidarności słowiańskiej. Przemawiali także Spincic i Horzica. Odczytano telegram nadeszły od biskupa Strossmayera. Cała uroczystość miała charakter bardzo podniosły.

Wiedeń 19 kwietnia (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza przeniesienie pułkownika Marcela M e y e r a, komendanta 18 pp. obrony krajowej w Przemyślu z linji do służby lokalnej. Adam D e m b i c k i, pułkownik 22 pp. obrony krajowej w Czerniowcach, mianowany komendantem 18 pp. obrony krajowej w Przemyślu, Adolf Pecchio W e i t e n f e l d, major 16 pp. obrony krajowej w Krakowie, przeniesiony do 22 pp. obrony krajowej w Czerniowcach.

Wiedeń 19 kwietnia (w południe). Położenie przedstawia się bardzo niepocieszne. Podczas przerwy w sesji parlamentarnej Wolf i Schönerer zrobili swoje, podburzywszy umysły niemieckiej ludności. Z niemieckich sfer poselskich dają się słyszeć głosy wzywające do obstrukcji i zapowiadające, że tylko w razie cofnięcia rozporządzeń językowych parlament będzie zdolnym do pracy.

Wiedeń 19 go kwietnia (w południe). Minister skarbu Kaicl przyjął deputację listonoszów i służby pocztowej z petycją w sprawie polepszenia położenia finansowego służących na poczcie. Minister objaśnił, iż polepszenie ich pensyj jest zależne od pertraktacyj, będących obecnie w toku.

Wiedeń 19 kwietnia (w południe). Zaczynająca obradować nanowo we środę Rada państwa ma trwać do dnia 7 maja. W dniu tym ma nastąpić zamknięcie sesji. Parlamentarna komisja prawicy zgromadzi się we środę na konferencję.

Budapeszt 19 kwietnia (w południe). Franciszek Kossuth zaczął wczoraj odsiadywać karę trzydniowego aresztu za przekroczenie pojedynkowe.

Budapeszt 19-go kwietnia (w południe). Sąd przysięgłych uznał dziennikarza Izydora Zsiaka z Turocz-szent-Marton, winnym podburzania spełnionego przez umieszczenie trzech artykułów w piśmie słowackiem *Narodni Novini*. Sąd skazał go na ośm miesięcy więzienia i 600 złr. kary pieniężnej.

Grac 19 kwietnia (w południe). Z Ilz donoszą, że do stronników niemieckiej partji chłopskiej, którzy powracali zz zgromadzenia w Gleichenbergu, strzelano z zasadzki. Padło 8 strzałów. Kilka osób odniosło rany. Napad mieli urządzić przeciwnicy polityczni napadniętych.

Rzym 19 kwietnia (w południe). Garibaldczyk Nicoloti, otrzymawszy francuski krzyż legji honorowej, odesłał dekorację do Paryża, oświadczając, że nie może nosić tego odznaczenia, skoro rząd chce Zolę wykreślić z listy oficerów legji honorowej.

Kair 19 kwietnia (w południe). Operacje przeciwko derwiszom zastanowiono aż do końca lipca.

Praga 20 grudnia (rano). *Narodni Listy*, które dotychczas nie proklamowały jeszcze oficjalnie kandydatury ministra dra Kaicla, ogłosiły oświadczenie komitetu wykonawczego młodoczeskiej partji, w którem kandydatura ministra skarbu jest polecana. W oświadczeniu znajduje się dodatek, że popieranie kandydatury dra Kaicla nie ma na celu zgody z centralistycznym systemem, ani też tem bardziej nie oznacza ufności względem rządu.

Stronnictwo oczekuje stanowczo, że minister skarbu dr Kaicl natychmiast wyciągnie należyte konsekwencje, na wypadek, gdyby się znalazł między korzyściami czeskiego ludu, a interesami rządu.

Praga 20 kwietnia (rano). Wielkie wrażenie sprawia tu wiadomość, że Gregr wystąpił przeciwko stawianiu Kaicla, jako oficjalnego kandydata partji młodoczeskiej.

Wiedeń 20 marca (rano). *Wiener Ztg* ogłasza, że tyt. prof. nadzw. dr Rudolf Trzebicky zamianowany został nadzwyczajnym profesorem chirurgji w Uniwersytecie Jagiel.

Wiedeń 20 kwietnia (rano). Cesarz odjechał wczoraj wieczorem do Monachjum.

Przybył tu dzisiaj książę Ferdynand bułgarski.

Wiedeń 20 kwietnia (rano). Statek „Brunsberg" pod dowództwem kapitana Schicklera odjechał z portu w Poli do Chin. Statek „Brunsberg" ma misję handlową.

Wiedeń 20 kwietnia (rano). Wczoraj po południu odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta hr. Thuna w pałacu przy „Herrengasse". Trwała ona przeszło dwie godziny.

Wiedeń 20 kwietnia (rano). Na porządku dzisiejszego posiedzenia znajdują się 3 wnioski naglą ce w sprawie postawienia w stan oskarżenia hr. Badeniego. Wnioski te wnieśli: dep. Kaizer i tow., dep. Pergelt i tow., dep. Rieger i tow. Nadto znajduje się jeszcze siedm wniosków naglących co do rozporządzeń językowych.

Wiedeń 20 kwietnia (rano). *N. fr. Presse* zamieszcza długi list z Madrytu od pewnej znakomitej osobistości hiszpańskiej, która na konflikt z Ameryką zapatruje się zupełnie pokojowo, a nawet sądzi, że do wojny wcale nie przyjdzie, co oczywiście nie zgadza się z ostatniemi wiadomościami, wykazującemi że wojna jest nieuniknioną. W liście tym znajduje się również notatka, że Austrja przedłożyła Stanom Zjednoczonym projekt rozszerzenia autonomji Kuby, jednak pod zwierzchnictwem Hiszpanji.

Budapeszt 20 kwietnia (rano). Zgromadzenie preszburskiego komitatu postanowiło jednogłośnie na najbliższem zgromadzeniu, t. j. 11 lipca, uczcić byłego deputowanego z tego komitatu, Ludwika Kossutha, przez uroczyste odsłonięcie jego portretu.

Cetynja 20 kwietnia (rano). Na przesłane przez ks. czarnogórskiego Mikołaja telegraficzne życzenie z powodu świąt Wielkanocnych carowi rosyjskiemu Mikołajowi, nadeszła od tegoż z Cetynji następującą odpowiedź: „Składam życzenia Waszej Wysokości z powodu tego wielkiego święta i ufam, że przesłany podarek wzmocni braterskość naszych narodów.

Hiszpanja — Ameryka.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Waszyngton 19 kwietnia (w południe). **Międzyparlamentarna komisja przyjęła o godzinie 1 po północy rezolucję w brzmieniu przyjętem przez senat, z wyjątkiem ustępu o niepodległości Kuby.**

Senat przyjął 42 głosami przeciw 35 sprawozdanie komisji międzyparlamentarnej. Izba reprezentantów zaś przyjęła to sprawozdanie 310 głosami przeciw 6.

Paryż 20 kwietnia (rano). Nadeszły tu depesze, według których na Kubie poddali się Hiszpanom: 1 pułkownik, trzech oficerów i 22 powstańców. Powstańcy oburzeni są na Stany Zjednoczone z powodu ostatecznego opuszczenia rezolucji, uchwalającej niezależność republiki kubańskiej.

Paryż 20 kwietnia (rano). Mac Kinleyowi zakomunikowano poufnie, że Sagasta gotów byłby do jeszcze jednego, ale już ostatecznego ustępstwa. Pod warunkiem mianowicie, że Mac Kinley przyrzeknie przeszkadzać z całą energją ochotniczym wyprawom na Kubę, gotów jest Sagasta jeszcze dzisiaj znacznie zmniejszyć kontyngens hiszpańskich wojsk na Kubie i zgodzić się, aby w Hawannie odbyła się konferencja kubańskiego autonomicznego gabinetu z delegatami powstańców.

Paryż 20-go kwietnia (rano). Prezydent Faure przewodniczył wczoraj na ważnej radzie ministrów, która rozstrząsała kwestję ochrony dla przebywających w Ameryce Hiszpanów i kwestję konieczności zarządzeń marynarskich w celu obrony interesów francuskich.

Madryt 20 go kwietnia (rano). Minister kolonij Moret otrzymał telegram od marszałka Blanco, który oświadcza się ostro przeciw zawieszeniu broni. Moret w interwiewie porównał Mac-Kinleya z księciem Bismarkiem. Prezydent Stanów — mówił minister — prowokuje jak najbardziej Hiszpanję. Przyrzekł on mocarstwom, że spokój zapanuje na wypadek, gdyby nastąpiło zawieszenie broni; a w chwili, kiedy mają się rozpocząć układy między kubańskim rządem, a powstańcami, sprowokował prezydent parlamentarne postanowienia, które dzieło pogodzenia się zniszczyły.

Madryt 20 kwietnia (rano). Okazuje się, że syndykat Rotszyldów w spółce z kilkoma miljonerami amerykańskimi, potentatami w dziedzinie cukru, postanowił wspierać pieniężnie Gomeza i przeprowadzić niezależność Kuby.

Madryt 20 kwietnia (rano). Na Filipinach panuje ustawiczne wrzenie. W północnej części wysp powstańcy zabierają jedną miejscowość za drugą, przyczem wymordowują katolickich duchownych. Lada dzień oczekują tu przybycia angielskiego statku.

Madryt 20 kwietnia (rano). Rada ministrów przyjęła mowę tronową, w której między innemi znajdują się te słowa: „Chociaż Hiszpanja ciągle skłania się do pogodzenia się, jednak nigdy nie odstąpi od swego zwierzchniczego prawa na Kubie. Na zawieszenie broni zgodziła się Hiszpanja na prośby Papieża i mocarstw.

Mowa tronowa zaklina lud, by ten wspierał tron Alfonsów i ratował ojczyznę, rząd zaś ze swej strony użyje wszelkich środków do obrony czci i nietykalności narodowej.

Madryt 20 kwietnia (rano). Rząd oświadczył pewnemu kapitanowi, że jest gotów dopuścić do korsarstwa w nieco zmienionej formie.

Londyn 20 kwietnia (rano). Z Waszyngtonu donoszą: Pierwszy zmobilizowany pułk nr. 17 wyszedł z Ohio ku wybrzeżom.

Waszyngton 20 kwietnia (rano). Sekretarz urzędu wojny Alger, komendant wojsk jen. Miles i komendant milicji na wspólnej konferencji postanowili, że armja do zajęcia Kuby wynosić ma 118.000 ludzi. Na konferencji przyjęto plan operacyjny wraz z odnośnemi kartami, wypracowany przez jenerała Granta podczas jednej z dawniejszych rewolucyj na Kubie. Uchwalono kilka modyfikacyj w celu kooperacji z powstańcami, których plany nadesłał Maximo Gomez. Natychmiast po konferencji, departament marynarki wysłał 800 żołnierzy marynarki i 500 marynarzy do Key-West. Przełożona klasztoru Świętej Marji w Key-West ofiarowała komenderującemu floty budynek klasztorny na lazaret oraz opiekę Sióstr nad rannymi.

Waszyngton 20 kwietnia (rano). Rada ministrów obradowała przez półtorej godziny nad sprawą **ultimatum** jakie przesłane zostanie Hiszpanji. Idzie głównie o termin do decyzji jaki ma być Hiszpanji wyznaczony. Pod tym względem w radzie gabinetu zachodzi różnica zdań. Jedne głosy oświadczają się za 24 godzinnym, inne za 48 godzinnym. Mac-Kinley oświadcza się za trzydniowym terminem. Sprawa co do terminu pozostaje jeszcze w zawieszeniu.

Minister wojny powołał 80.000 milicji pod broń. Mac-Kinleyowi ma być dane pełnomocnictwo do wystawienia 200.000 armji przeciw Hiszpanji na wypadek wojny. Naczelnym wodzem armji w wojnie przeciw Hiszpanji zamianowany został jenerał Miles.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 kwietnia.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu stałem i sprzedający ponownie podnieśli swoje żądania, przez co jednak obroty były do pewnego stopnia utrudnione. Ceny pszenicy, które już z końcem zeszłego tygodnia poszły w górę, mało się dzisiaj zmieniły, natomiast żyto, jęczmień i owies, wskutek większego zapotrzebowania płacono drożej.

Płacono pszenicę: białą 11·— do 11·25; czerwoną 12·— do 12·85 złr.; żółtą 12·— do 12·75 złr.; żyto 8·75 do 9·15 złr.; jęczmień browarny 8·— do 9·— złr.; na paszę 7·25 do 7·75 złr., owies 7·70 do 8·90 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr., kukurydza —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramow.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Bochnia d. 15 kwietnia.

Płacono za 100 kilogramów netto: pszenicę 11·00 do 11·50, złr. żyto 8·50 — 9·00, jęczmień 7·00 do 8·00, owies 8·— —8·50 kukurydzę 5·70—6·, groch 9—10 fasolę 8·—8·— tatarkę od —·— ·—, proso —·—— ·—, bób 8·— 8·—, koniczynę 35·—do 46·—, rzepak —·— do —·— ziemniaki 2·80 do 3·60, słomę 1·60 —2·—, siano 1·60—2·00 masło za 1 kilo 75 ct. do — ·90, jaja za kopę 1·10 do ·—

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 258, koni 295 świń 413. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło od 16.50 do 20.—, nierogaciznę od 38·— do 40·—, konie za sztukę 15·— do 250 złr.

Następny jarmark odbędzie się d. 28 kwietnia.

Wiedeń 19 kwietnia. Wczoraj wynikła nowa, silna zwyżka w pszenicy. Sprawozdania o wysokich zamknięciach tygodniowych, nadeszłe z zagranicy tudzież niepomyślne widoki co do zatargu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanją, zaniepokoiły w wysokim stopniu kontrminę. W tym samym kierunku działać musiało ciągłe zmniejszenie się ofert towaru gotowego na bliskie termina. Rezultatem było zwiększenie się obrotu i żywy popyt na pokrycie tak, że kursa wszelkich terminów pszenicy wnet podniosły się znacznie ponad poziom kursów sobotnich. W dalszym ciągu, gdy ruch zwyżkowy został poparty przez egzekutywne zakupna na pokrycie, pszenica uzyskała nowe awanse i w rezultacie osiągnęła najwyższe w tej kampanji stanowisko.

W pszenicy na wiosnę kursy obracały się pomiędzy 12·83 a 13·02 i 13. Pszenica na maj-czerwiec osiągnęła 12·75 do 12·74 i 12·80, pszenica na jesień 9.94 i 10·02.

Dalej sprzedawano żyto na wiosnę po 9·14 do 9·15 i 9·17, żyto na jesień po 7·92 do 7·96, owies na maj-czerwiec po 7·45 do 7·46, owies na jesień po 6·25 do 6·27, kukurydzę na maj czerwiec po 5·71 do 5·72. Owies na wiosnę notował po 7·46 do 7·48, kukurydza na lipiec-sierpień 5·80 do 5·82.

W spirytusie przy wszechstronnej rezerwie brakło obrotów. Notowano nominalnie: 19·70 płacono 19·80 żądano.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 19 kwietnia 1898 .. godzina 1-sza w południe

	Złr. w. a płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	60
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	50	47	95
20-frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	25	111	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	25	101	—
4% " " " "	96	50	97	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	75	101	75
4% " " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% " " " " " " 41-letnie	97	50	98	50
4% " " " " " " 56-letnie	96	80	97	30
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	98	50	99	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	7	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	-	97	—
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% " " " "	100	—	—	—
4% " " " "	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe " "	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
" " Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	391	—	394	—
" " Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	211	75	213	—
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	295	50

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

2 Parcele są jeszcze tylko do nabycia

na gruntach Stanisława Woyczyńskiego 166

w nowo otwartej 15 metrów szerokiej ulicy, między Krupniczą a Rajską.

Ceny nadzwyczaj niskie. — Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece.

Bliższa wiadomość u WP. J. Strycharskiego w Administracji »Głosu Narodu« lub u właściciela przy ul. Zwierzyniecka Nr. 10.

Franc. Giacomelli'ego
Mączka do karmienia dzieci

najlepszy wiedeński fabrykat,
uznany powszechnie jako najkorzystniejszy sztuczny pokarm, gdyż lekkostrawny i wolny od obcych przymieszek.
Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach i handlach korzennych. — **Cena za całą puszkę 80 ct. za pół puszki 45 ct.** 408

Handlowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 1122

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Karpie przednie poniżej kilograma	za 1 klg.		68 ct.
„ „ kilogramowe	„ 1 „		75 „
„ „ powyżej kilogram.	„ 1 „		85 „
Łosoś na zamówienie świeżo bity	„ 1 „	od 1·40 do 2·—	
Łosoś w marynacie w becz. 5-io klg.	„ 1 „		3·— „
Sum „ „ „	„ 1 „		2·50 „
Sandacz w marynacie w beczułk. 3 klg.	„ 1 „		1·20 „

Raki rzeczne i stawowe sztuka po 6, 8, 10 i 15 ct.

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Bensdorpa
czyste holandzkie
Cacao
jest nieprzewyższone!

Nie dać się zachwalaniem towaru mniej wartościowego powodować, gdyż przy cenie tańszej, zawsze się przepłaca. 257 28 26

Mam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją nawozów sztucznych** przez parę lat wydzierżawianą, od Nowego roku **na nowo objąłem** i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:

St. Ostaszewski i Sp.
Amerykańska parowa kościarnia
w Klimkówce, poczta i stacja Rymanów. 546 39

Kto chce nabyć
piękny majątek w Ziemi Podolskiej

6 klm. od stacji na linji Halicz-Tarnopol położony pięknie zagospodarowany, składający się z 1,166 roli i łąk, $15^1/_2$ mórg ogrodów, 430 lasu — razem $1611^1/_2$ morgi obszaru z nową gorzelnią z obszernymi i dobrymi budynkami, pałacem itd., w cenie po 200 złr. za mórg bez gorzelni — z długiem Banku 103.000 złr. — zechce porozumieć się z WP. J. Strycharskim, Kraków, Jagiellońska 7. 1275

Do sprzedania lub zamiany na Kamienicę w Krakowie

Willa piętrowa

murowana, 13 ubikacyj, z obszernym ogrodem, 2 morgowym parkiem, kilku morgami gruntu, razem 9 mrg. obszaru, nadto stajnie na konie i krowy, oraz 4 pokoje gospodarcze w osobnym budynku. **klmtr. od Krakowa**, przy szosie, w okolicy uroczej, zdrowej, na wzgórzu położona. — Stacja kolei, poczta i telegraf na miejscu.

Do pertraktacji upoważniony **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7. 1274 2 6

Sklepik wiktuałów

z powodu stosunków familijnych **jest zaraz do sprzedania ul. Szlak Nr. 57.** 1249

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki
1121

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Baczność!

Świeże i najmodniejsze materje

na **fraki**, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne,
jak: **krepy, kamgarny**, szewioty i inne, tudzież materje na zarzutki itd. **w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360

Ferdynand Kosiba

KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY
w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.

Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety**, jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**

St. Birtus
KRAKOW
A-B

Modele
Kapeluszy
Fasony
Wstążki
Kwiaty
Koronki
Parasolki
Paski
Rękawiczki
Gorsety

1241

A-B
KRAKOW
St. Birtus

Stanisław Kozubowski

Tarnów, Krakowska 14, róg ul. Urszulańskiej

Powiatowy Magazyn Krajowej sprzedaży soli kamiennej

pole a u ługi swoje P. T. Obywatelom ziemskim, Wielebnemu duchowieństwu, Kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim **w sprzedaży soli tak w kruchach jak i mielonej po najprzystępniejszych cenach.** — Przy wysyłce koleją daje wszelkie ułatwienia. — Na żądanie daje informację o cenach. 927 5 12

W Gazowni miejskiej

opróżniona jest **posada buchaltera głównego** z płacą roczną 1.500 złr. i 300 złr. na mieszkanie.

Pragnący uzyskać to miejsce mają wnieść podanie na ręce prezydenta miasta, dołączając metrykę chrztu, świadectwo z ukończonej z dobrym postępem wyższej szkoły handlowej, tudzież dowody biegłości w rachunkowości kupieckiej i fabrycznej i w korespondencji polskiej i niemieckiej. 1269 2 3

Posada powierzona będzie tymczasowo na rok jeden, po upływie którego to czasu w razie udowodnionego uzdolnienia, biegłości i wydatnej pracy stale udzielona zostanie z prawem do emerytury.

Termin do wniesienia podań **do dnia 10 maja b. r.**

Kraków, dnia 13 kwietnia 1898. ***Friedlein.***

Żądajcie wszędzie

tutek cygaretowych „**IBIS**“ krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze, 1000 sztuk 80 ct. Fabryka ulica Szpitalna l. 18, I-sze piętro w Krakowie. 1229 6 10

Agronom

wszechstronnie wykształcony, kawaler młody posiadający chlubne świadectwa z kilkunastoletniej praktyki **poszukuje posady** od 1 lipca. Zgłoszenia p. l. **H. H.** do Działu inserat Głosu Narodu. 1255 2 4

80-letnia staruszka

zostająca bez utrzymania, udaje się z prośbą do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawe **wspomożenie** jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 1018 3 0

Praktykant

zamiejscowy i który już pracował w handlu i posiada dobre polecenie potrzebny do handlu 1262 2 3
Jakóba Piekły, Podgórze.

Starsza panna

z dobrego domu, Polka, władająca dwoma obcymi językami, muzykalna, poszukuje **posady** do towarzystwa osoby starszej lub jako nauczycielka (w kraju lub zagranicą.) Łaskawe zgłoszenia dla **M. K. C. 29.** do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 1271 2 2



Ustawą ochroniona. 1257

„Reicha Gdańska podwójna Kminkówka“ przez wiele medyczn. powag i Chemików analizowana i orzeczona została jako najlepsza i zdrowotna do pierwszorzędnych likierów policzona. Likier ten jest znakomity przy obciążeniach żołądka, zatkaniach, gastralgji etc. — Prawdziwa tylko z „Marką ochronną Krokodyla“.
Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów. Zastępca **K. Krzysztofowicz Kraków.**

Realność

w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

Letnie mieszkania

W ogrodzie strzeleckim są mieszkania **do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u stróża. 1267 2 3

Niemka

wykształcona, gospodarna, panna do dzieci **szuka miejsca.** Adres: **O. M. Ratibor** post. rest. 1263

Uczeń

w handlu delikatesów znajdzie zaraz umieszczenie.

Bliższa wiadomość: Dział inserat. »Głosu Narodu«. 1279 2 4

WILLA
I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3514

Kamienica III ptr.
do sprzedania. 1236

Kapitał potrzebny 15.000 złr. do kupna tejże z których to pieniędzy 10% czystego kupujący może mieć. Wiadomość Dr K. Smolarski Kraków, Grodzka 15 I ptr.

PARCELACJA
25 do 80 mórg

wybornego gruntu pszennego w równem położeniu przy szosie za Wieliczką **jest zaraz do rozparcelowania** w dowolnych kawałkach. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“. 3763 22

Nowość!!

BRANZOLETY z MĘKĄ PAŃSKĄ (14 stacyj) **wysoko wytłaczane** na srebrze argentyńskiem, wyrób b. piękny. Anioły adoracyjne, klęczące, duże i mniejsze z kartonu.
OBRAZ OLEJNY H. GRABIŃSKIEGO „MOTYW z ODRZYKONIA“ wartości 170 złr. — **za niską cenę do nabycia** *)

w handlu artykułów dewocyjnych K. Zajączkowskiego w Krakowie, plac Marjacki L. 8.

*) **Nabywający ten obraz wyświadczy prawdziwe dobrodziejstwo osobie w wielkiej potrzebie zostającej.** 1111

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

wyszło co tylko oczekiwane **drugie wydanie** dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania

z oznaczeniem ciężkości różnych win, przez **KS. COLOMB'A.**

Tłomaczenie z piątego wydania przejrzał

KS. PROF. Dr CZESŁAW WĄDOLNY.

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej 50 centów, a z przesyłką o 15 centów więcej.

Wszelkie nasiona

i

nawozy sztuczne

poleca 906 0 10

S. MIKUCKI

Kraków, Rynek 34,

Cenniki gratis i franco.

Znakomity dla Przedsiębiorców

!Interes!

Parcele Budowlane

w środku miasta, bajecznie tanio do nabycia.

Wiadomość: Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 1163

Kufek'a mączka dla dzieci

przez powagi lekarskie polecona,

Najlepszy środek odżywczy dla dzieci.

Najlepszy **dodatek** do mleka.

Najlepszy dietetyczny środek dla dzieci chorych na żołądek.

Do nabycia **w aptekach i droguerjach w puszkach po 45 ct. i 1 złr.** 904 3 26

Bergedorf-Hamburg. FABRIK DIÄT. NÄHRMITTEL **R. KUFEKE** **Wien** VI/2 Stumperg. 44/46.

Walne Zebranie

katolickiego Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Wadowicach

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się

w Wadowicach. w sali Rady powiatowej **dnia 28 kwietnia 1898 roku** o godzinie 12-ej w południe.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i z zamknięcia rachunków za rok 1897.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
3. Rozdział zysków i udzielenie Dyrekcji **absolutorjum** z rachunków i czynności;
4. Zmiana §. 53. c. statutu;
5. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcji;
6. Wybór komisji rewizyjnej;
7. Wnioski członków. 1296

W Wadowicach dnia 14 kwietnia 1898.

Sekretarz Rady nadzorczej **Ks. Dunajecki** — Prezes Rady nadzorczej **Stanisław Dunin**

Wprost z Berna,

sławne na cały świat, z eleganckich rzetelnych materyj, przesyłam **po uznanych** niskich cenach:

Nowości na Ubrania Męskie

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

w angielskich nowościach, materje tyrolskie, szewioty etc.

od najprostszych do najelegantszych.

Znakomity wybór próbek gratis i franco dla każdego. Dostawa rzetelna według próbek. 557 19 25

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

Stanisław Braunek Berno.

Cudowne dzieci — cudowny starzec!

Pod tym napisem wyszła broszura podająca dwa sposoby wychowania dzieci domowego, metoda staropolska i metoda nowoczesna francuska, skutki na społeczne stosunki jednej i drugiej metody. Do nabycia w drodze księgarskiej a także u autora **Teofila Czykla w Rzeszowie** za cenę 12 cnt., z przesyłką 14 cnt. 1294 1 3

Polecamy nasze

Ziemniaki

do sadzenia, jedzenia i na wódkę. — **Gospodarstwo w Piaskach p. Czchów.** 1214

Ładny koń

ciemnogniady, lat 6, przeszło 16 miary, dobrze się prezentujący, rasowy, własnego chowu, bez wady. jest u nas do sprzedania. **Import węgla, Szwantowski i Ska, ul. Zwierzyniecka.** 1268 2 3

Pierwszorzędny Magazyn Mód

we Lwowie, jest z powodu zmiany stosunków familijnych **do sprzedania.** — Bliższych wskazówek udzieli p. **Kazimierz Pansk. Lwów, Sykstuska 28.** 1037 5 5

Dom murowany

obok ogrodu pod Kretą o 6 ubikacjach i parceli o 19 metrach frontu jest **do sprzedania** w Zakrzówku l. 37. 1291 1 3



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wył. uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct.** Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

Karol Polt, 2785 22 20

perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Josefstädterstrasse Nr. 32.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera ulica Grodzka,** we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod złotym orłem.

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do **domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.

Singera Maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarswa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij. dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 1126 9 16

Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 r. złoty medal.

SINGERA Co. Tow. Akc.

(dawniej G. Neidlinger),

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.



Mauthnera

sławnych

Nasion, Jarzyn i Kwiatów

w zamkniętych, sądownie zaprotokołowaną **marką ochronną »Niedźwiedź«** opatrzonych pakietach — znajduje się:

KOMISOWY SKŁAD

w mniej więcej wszystkich większych **Handlach Tow. mieszanych** całej Austrji.

W każdej miejscowości ma tylko jedna firma powierzoną sprzedaż komisową 80-ciu najwięcej używanych gatunków jarzyn i kwiatów— zatem tylko 1 szafkę wystawioną, — Z miejsc które jeszcze składu komisowego nie mają przyjmuje zgłoszenia. 574 19

Za **świeże** i **prawdziwe** nasiona firmy **Edm. Mauthnera (Budapes , Andrassystrasse 23)** można te tylko uważać, które są w oryginalnych zamkniętych pakietach, powyższą winietą **„Niedźwiedzia“** i nazwiskiem: **„Mauthner“** zaopatrzonych z liczbą r. 1898— znajdują.— **Przed naśladownictwem ostrzega się.**

Organista

z ukończoną praktyką **poszukuje posady** od 1 lub 15 ja 1898, który także może się jąć uczeniem śpiewu. — Łas oferty uprasza nadsyłać na p. J. K. Kęty 263, ul. Świętokrzy 1288 1

Kupujcie

chleb w piekarni chrześcijańskiej. Ul. Grzegorzecka l. 12 z marką ochronną W. P. C.

Ogier

licencjonowany, 17 ctm., lat 9, nowny, maści gniadej, własnego chowu, jest do sprzedania. Ob dworski poczta Zoborów.

W bliskości dworca kolejow Żywiec-Zabłocie i na samym ścińcu jest nowo wybudowany

dom na sprzedaż 129

t. j. izba, sklep, piekarnia, kuchnia i piwnica, wygodne na skład towarowy i piekarnię za 5.000 złr. Zgłosić się do **Józefa Zyzaka l.**

Znakomita świeża

kawa zielona

po 1 złr. 20 ct. za 1 kg.

Ta sama pięknie palona **1 złr. 40 ct. za 1 kg.**

Przy odbiorze 5 kilo franco każdej stacji pocztowej

do nabycia w handlu

Antoniego Suskiego

w Krakowie. 127

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencji,

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI a w Radomyślu koło Tarnow

Cena **70** ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większ aptece. 814

Składy główne w następujący aptekach. **Lwów:** Piotra Mik lascha, Krzyżanowskiego i T tusa Łazowskiego. — **Krakó** Konst. Wiszniewskiego i w dr guerji Zopotha i Sp. — **Ta nów:** Sokalskiego, I. Niesiołov skiego i G. Szancera. — **Gr dek:** Heschelesa. — **Kopyczy ce:** Redera. — **Podgórze:** I onizego Matuli. — **Wadowic** Macudzińskiego· — **Ustrzyk** Jastrzębskiego. — **Rzeszó** Karpińskiego.— **Brzozów:** Ta Kotowicza. — **Przemyśl:** Ma kowskiego. — **Grybów:** N waka. — **Strzyżów:** Zajączl wskiego. —**Bielsko:** A. Frank **Nowy Sącz:** St. Pawłowskieg **Bochnia:** w droguerji J. M chnika.— **Kołomyja:** w apte Jaśkiewicza

Kamienica 3 ptr.

we Lwowie tuż przy ogrod miejskim położona, mająca 25 żni frontu, dająca **8** tysięcy r cznego dochodu, jest do **sprzedania** lub zamiany na kamienicę w Krakowie lub w Nowy Sączu. Dług hipoteczny jest 30.0 złr. Bliższa informacja Jan St charski Dział Ogłoszeń „Głosu Narodu“ 1026 8 0

Kantor Wymian

Kurnatowski & Sp.

przeniesiony do Sukiennic Nr. 7.

kupuje i sprzedaje monet medale, starożytności, sta porcelany, pasy lite, bra i t. d. 916 9

Kupuję worki

dobre, mocne z ryżu, kawy i t. w dowolnej ilości. — Oferty z znaczeniem ilości i ostateczn ceny nadsyłać do Działu Inse towego „Głosu Narodu“ dla G. 1209 4. 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.